

# PRZYJACIEL LUDU

**ORGAN POLSKIEGO STRONNICTWA LUDOWEGO.****WYDAWCA: CHŁOPSKA SPÓŁKA WYDAWNICZA.****NACZELNY REDAKTOR: JAN STAPIŃSKI.**

„Przyjaciel Ludu” **40 MAREK**  
 kosztuje na cały rok **2 DOLARY.**  
 półrocznie **20 MAREK** kwartalnie **10 MAREK**  
 Numer pojedynczy **1 Mk.**

Biurow Redakcyi i Administracyi:  
 Kraków, ulica Reformacka Nr. 7.  
 Adres na listy, przesyłki, reklamacye itp.  
 „Przyjaciel Ludu” — Kraków.

Wychodzi raz w tygodniu na niedzielę.  
 Pobieranie „Przyjaciela Ludu” można rozpocząć  
 każdego czasu i od tego dnia oblicza się należytość.  
 Prenumeratę i kolportaż płaci się z góry.  
 Anonsy po 5 marek od wiersza petiti.

**Nr. 27.****Niedziela, dnia 4 lipca 1920.****Rok XXXII.**

## Wrogowie ludu tryumfują!

Konieczność zmiany dotychczasowych przeklinanych rządów księzo-pańskich w Polsce, a wprowadzenia upragnionych rządów ludowych jest tak oczywista i tak nagląca, że wydawało nam się, iż już żadne intrygi, ani arcybiskupa ormiańskiego, ani całej mafii endeckiej nie potrafią temu przeszkodzić. Zdawało nam się, iż teraz, gdy na wschodzie armia ludowa z wielkiem poświęceniem już drugi miesiąc zmagają się z nawałą rosyjską, a na wszystkich innych granicach Państwa przyczajeni nieprzyjaciele czyhają na zgubę Polski, że teraz przecież księża i panowie dopuszczają lud do władzy, aby przez to wywołać radość rzeszy ludowej i zapal do wytrwania. Spodziewaliśmy się wreszcie, że księża i panowie polscy mają na tyle zrozumienia, iż rządy ich, zwłaszcza w tym czasie, szkodzą Polsce i utrudniają zawarcie pokoju, bo we wszystkich państwach na świecie po wojnie przyszedł lud do steru, a tylko u nas w Polsce jest przeciwnie i dlatego lud całego świata poczyna nas Polaków uważać za jakiś zwyrodniały naród, a więc nie godny wolności. Gdyby księża i panowie naprawdę kochali Ojczyznę i życzyli jej przebrnięcia przez te wszystkie ciężkie przeszkody, toby nawet bez walki dobrowolnie oddali rządy w ręce ludu. Ale im to ani w głowie. Oniby raczej dopuścili do ponownego upadku Polski, niżby się wyrzekli swego panowania.

Niestety. Rząd ludowy nie doszedł do skutku. Wieczorem 22 czerwca, gdy już „Przyjaciel Ludu” był na poczcie z radosną nowiną, rokowania się rozbiły. Od rana owego dnia arcybiskup ormiański, ks. Teodorowicz, czekał w ogrodzie sejmowym na pogrzeb misyi p. Witosy, a jego organista poseł Dubanowicz nadśluchiwał w gmachu sejmowym i co chwila donosił mu o przebiegu przesilenia.

Ze księża, panowie i ich niewolnicy nie chcieli rządu ludowego i przeszkadzali przez

cały czas rokować wszelkimi sposobami, nad tem ubolewamy, ale to nas nie dziwi. Ale w niweczby się była obróciła ich niechęć, gdyby po stronie posłów ludowych było należyte zrozumienie wielkiej doniosłości chwili i silna wola wytrwania i zwycięstwa. Niestety, pycha i samolubstwo, podsycane przez przeciwników, stanęło na zawadzie. Nietoperze w postaci takich posłów, jak Rączkowski, którzy udają ludowców, ale w gruncie rzeczy byli i są zawsze fagasami szlacheckich intrygowali i psuli wysiłki prawdziwych rzeczników sprawy ludowej aż do skutku. Ułatwił intrygantom zadanie p. Witos przez niezręczne urządzenie rokowań. Zamiast z góry postanowić, który klub i na jakie ministerstwa ma dać swoich przedstawicieli, to p. Witos poddał tę drażliwą sprawę osób pod rozstrzygnięcie wielkiego zgromadzenia, gdzie jedni drugich poczęli licytować. Nawet swojemu klubowi piastowców nie zdołał wyperswadować, żeby się nie upierał przy tej czy owej tece ministerjalnej. „Wyzwoleńcy” też ułatwiali intrygantom przeszkody przez żądanie więcej tek ministerjalnych, niżby się im według liczby posłów należało. Aż wreszcie pękło wszystko na tem, że „klub robotników narodowych” stanowczo się sprzeciwił dopuszczeniu do ministerstwa posła Moraczewskiego, a na to p. Daszyński oznajmił słusznie, że oni takiej zniewagi tak zasłużonemu działaczowi społecznemu i narodowemu wyrządzić nie pozwolą. Wówczas powstał p. Witos i oznajmił, że uważa zgodę za rozbitą i pełnomocnictwo składa.

Klub nasz, lewicy P. S. L., przewidywał z góry, że z takimi „ludowcami”, jak pp. Rączkowski, Erdman, Anusz, Krężel, Płuta, Kiernik i t. d. walki przeciw szlacheckim intrygantom nie da. Aby ułatwić za spokojenie próżności innych, nie żądaliśmy dla naszego klubu żadnego dygnitarstwa. Przyznał p. Witos wobec posłów, że poma-

gałem mu jak najlojalniej, a na posiedzeniach apelowałem, aby dla bagateli nie przeszkadzać dojściu do skutku rządu ludowego. Daremnie.

Następnego dnia, po myśli arcykapłana ormiańskiego ks. Teodorowicza jego organista poseł Dubanowicz wystąpił z wnioskiem, aby objął rządy p. Władysław Grabski. I tak się stało. Prezydentem ministrów i zarazem ministrem skarbu został p. Władysław Grabski, ministrem spraw wewnętrznych p. Kuczyński, ministrem spraw zagranicznych książe Sapieha (ten sam, który należał do spisku przeciw rządowi Moraczewskiego), ministrem przemysłu i handlu p. Chrzanowski, oświaty Łopuszański (z poprzedniego ministerstwa), robót publicznych Narutowicz (jeszcze nie odpowiedział, czy przyjmie), poczt Tolłoczko (z poprzedniego ministerstwa), rolnictwa dr Bujak. Jednym słowem jestto ministerstwo otwartych i zakapturzonych wszechpolaków. To też radość w obozie księżo-pańskim wielka.

Że to ministerstwo nie potrwa długo, to pewne. Nawet piastowcy i robotnicy narodowi już się wypowiedzieli przeciw niemu. Ale że samo utworzenie takiego ministerstwa wstecznego przynosi Polsce ujmę i szkodę, bo zniesławia nas Polaków wobec ludu całego świata, to też pewne. A że lud polski od rządu p. Grabskiego żadnej ulgi ani żadnej poprawy stosunków nie może się spodziewać, to się rozumie.

Jedynе wyjście: natychmiast rozwiązać Sejm i przeprowadzić nowe wybory.

Jan Stapiński.

## Zachęta do sekwestru.

Dnia 11 czerwca pojechaliśmy do Tarnowa kupić ziemniaków. I rzeczywiście ziemniaków jest podostatkiem — na policyi kilka kup, w browarze i na stacyi kolejowej także można furami podjeżdżać i brać. Tylko trochę później, gdyby się zebrało przynajmniej zimowe jęczmiona, toby był dobry nawóz, bo do jedzenia to można najwyżej jedną czwartą część obrać z tego.

A więc wy, którzy koniecznie chcecie sekwestru ziemiopłodów, popatrzcie, co się dzieje teraz. Gdyby te ziemniaki były nadsyłane częściej w zamkniętych wozach, flebyśmy mieli mniej głodu. A także byłoby to i cenę ziemniaków regulowało. A teraz cóż z nich mamy za korzyść, chyba gorzelnie. A więc od tego jest ministerstwo aprowizacyi, aby prowianty gnoić, a urzędnicy, aby braли sute pensye? Oto skutki łobrych rządów.

Przy tej sposobności zapytujemy główny rząd M. T. R., co jest z tytoniem, na który zebrał pieniądze jeszcze w styczniu, a dotychczas ani tytoniu, ani pieniędzy nie wraca. Czy to ma być pomoc dla członków, że ten pieniądz leży

bez procentu, a na tem cierpią najwięcej zarządy Kótek i powaga całej organizacji, bo na drugi raz żaden członek na nic nie złoży pieniędzy naprzód.

Również zapytujemy p. prezesa zarządu O. kręgowego w Brzesku, dlaczego nie zawiadamia członków zarządu o mającym się odbyć posiedzeniu? Jednych wcale nie zawiadamia, a drugim przysyła zaproszenia zapóźno. Czy na to zostali wybrani, aby o niczem nie wiedzieli, a pan aby urzędował tylko z tymi, których uważa za swoich? Byłoby pożądanem i w „Przewodniku“ ogłosić działalność zarządu powiatowego.

Gminna rada chłopska w Woli radłowskiej.

## Z frontu.

Bracia chłopie! Podaję Wam trochę wiadomości o naszych w tych czasach ciężkich walkach, jakie przechodzimy w polu. Bolszewicy ściągnęli wszystkie siły, aby nas Polaków pokonać, ale nie udało się im do tego czasu, bo Polak do ostatniej kropli krwi walczył i co nabiliśmy bolszewików, to tak padają jak trawa pod kosą. Pragnęli sforsować przejście przez Berezynę. Wybrali bolszewiki na ten cel lesistą okolicę przy ujściu rzeki Olczy do Berezyny. Spuścili na wodę kilkaset zawczasu przygotowanych tratw i w przeciagu kilku godzin przeprawili przez Berezynę znaczne siły, bo około 3 pułków piechoty na nasz brzeg. Po przejściu rzeki nieprzyjaciel zajął pozycję fortyfikując ją i obsadzając wielką ilością karabinów maszynowych. Przeprawili jeszcze dalsze oddziały i zaczęli napierać. Wtedy ruszyły w bój nasze rezerwy, zaatakowały bolszewików od północy i południa i bolszewicy w morderczym ogniu naszych karabinów maszynowych ponieśli porażką klęskę. Musieli uciekać i pozostawili tylko trupów kilkaset na naszym brzegu. Jeszcze więcej zginęło ich na samej rzece w ogniu naszych karabinów, które biły z przeciwnego brzegu. Prawie wszystkie tratwy zostały wyłowione, gdyż z trupami bolszewików spłynęły z biegiem Berezyny. Zaraz w dniu 23 maja bolszewicy ponowili swoje ataki, ale zostali odpartci i nie byli już w stanie przegrupować swoich oddziałów, które się rozbiegły w popłochu. Jeden z naszych oddziałów dobił do artylerii bolszewickiej i zdobył 9 armat z kompletnym zaprzęgiem i amunicją i zwrócono je zaraz przeciw wrogowi, prażąc go celnym ogniem. Jeńcy, którzy byli zabrani, opowiadali, że jeszcze nie było na froncie takiej porażki na nich. Zabraliśmy do niewoli 400 jeńców. Obdarci jak najgorsi żebracy nie podobni do wojska, tylko taka dzicz, banda złodziei, że nie warto ich brać do niewoli, bo szkoda chleba dla nich, bo nam potrzeba siły i zdrowia. Teraz przyszedł żniwa, jak te żniwa by źle poszły to bieda. Ale każdy z nas ma ducha bohaterskiego i nikt nadziei nie traci, żyć albo umierać. Kiedyśmy się tego

Oczekali nie inni, więc nasz obowiązek Ojczyznę, którą wybawiliśmy, teraz oczyścić. Tak was bracia chłopcy proszę o pomoc w czym tylko możecie, bo tylko na nas chłopach to leży i nasza chłopska krew leje się po frontach już tyle lat. Przenosimy te ciężary wojenne, ale duch jednaki i mamy nadzieję, że tego wroga

wkrótce pokonamy. Żyć nam dużo przeszkadzają, a w tych okolicach Bobrujska, Borysowa to jest dużo żydów i kacapów ruskich, to trzeba na każdym kroku się strzec.

Teraz zanoszę wszystkim czytelnikom „Przyjaciela Ludu” i krewnym serdeczne pozdrowienie z pola walki. Plut. Pacana, 20 p. p.

## Arcypasterskie prawdy.

„... tłum rozwiezowany, rozogniony, podjudzany, warcholący, beznadziejnie ślepy i ślepy, po trzykroć ślepy...

„... szatani dziś tą siłą ślepą władający, otwarcie głoszą, że panowanie swe poprzez czerwone morze krwi osiągną. Wiedzmy i my, widzacy, że już obecnie i dla nas innej drogi niema...

tak to sobie pisze „Rzeczpospolita”, dziennik założony za pieniądze na emigracji w Stanach Zjednoczonych zebrane. Sami „wielcy” ludzie i wielcy patrioci i katolicy za „Rzeczpospolitą” się kryją, na czele szeregów znajduje się tam i Paderewski i ks. arcybiskup ormiański Teodorowicz i wielu innych. Tak sobie „Rzeczpospolita” pisze o szerokich rzeszach pracującego ludu, pisze w tej chwili, w której na froncie synowie „ciemnego tłumy” zasłaniają swymi pierściami i krwią się w obronie bezpieczeństwa „pańców” i „kapłanów” przed najazdem „krwawych” bolszewików, kiedy wewnętrzne ciężkie położenie gospodarcze i społeczne państwa wymagają jaknajwiększej ofiarności na rzecz swobody i niepodległości narodu. Na wiecach zaś panowie „patrioci” i księża rozdierają szaty, nad upadkiem ojczyzny, gromy rzucają na „wyrwotowców”.

Tak się to już układa.

Były czasy, kiedy nie było na wsi polskiej żadnych partii, nie było żadnych ludowców. — Były czasy, kiedy po miastach i osadach nie było socjalistów. Wówczas na wsi panowała i brożyła się straszna niewola pańszczyźniana, a w mieście rozsiadł się szara masa żyd - karcmarz - pachciarz - lichwiarz — czy drobny rzemieślnik. W tym samym czasie krzewiła się bujnie samowola: „złota wolność” szlachecka, w tym czasie kwitły wszelkimi kolorami anarchia i warcholstwo rozbestwionego szlacheckiego tłumy, wtedyto nie budowano szkół, gdy w każdej wsi zbudowano kilka karczem, wtedyto bezkarnie uchodzili nawet mordy, grabieże i gwałty, dokonywane na ludzkiej wiejskiej: chłopach pańszczyźnianych. Wiadomo to powszechnie, pisze o tem każda historia instytucji prawnych w Polsce, jak to wydarto chłopu: ziemię, zagrodę, inwentarz, prawo, a nareszcie wolność osobistą jego, jego żony i dzieci i poddano opiece — władzy pana dziedzica. Ukoronowanym został zaś ten kilka wieków trwający proces straszliwych krzywd ohydny mordem i grabieżą, dokonanymi na Ojczyznę naszej przy

końcu XVIII wieku przez rozbiory. Znanymi są imiona rozmaitych hrabiów Braniczkich, Rzewuskich, powieszonych potem przez lud zdrajców-hetmanów Ożarówskich, biskupów Keskowskich i niezliczonej ilości wielmożów, karmazynów i hołoty szlacheckiej, utaplanej w hańbie judaszowskiej zdrady, w hańbie zaprzęgnięcia się za dukaciki carowej-nierządniczy Katarzynie II, zbroczonej krwią poległych w walce z najezdniczymi hordami moskiewskimi żołnierzy polskich, krwią wymordowanych na Pradze przez bandy gen. Suworowa dzieci i kobiet. Przez cały okres tych strasznych gwałtów, w czasie tej potwornej nad narodem naszym zbrodni nie było w Polsce ni ludowców ni socjalistów, była zaś „starsza brać” szlachta, byli księża, biskupi i arcybiskupi, były zupełnie rzędy księzo-szlacheckiego możnowładztwa i byli żydzi przez wielmożów wielokrotnie osadzeni po miastach i wsiach. Gdy zaś biskupi Kosakowscy, gdy hetmanowie Ożarowscy, gdy hrabiowie Braniccy kieszenie swe moskiewskiem zapychali złotem, zarabiając tym trudem sobie na stryczek, to w tych czasach powstał i na zawołanie „czerwonego” jakóbina” Naczelnika Kościuszki chwycił za kosę do obrony Polski przed najazdem wrogów polski chłop. Raclawice, legiony, bohaterska śmierć najlepszych: Głowackiego, Świstackiego i wielu z bezimiennej naszej braci chłopskiej i kosynierskiej, to był początek ruchu niepodległościowego i ludowego. Sto lat walki o niepodległość: podły serwilizm i zaprzaństwo możnowładców, bezmiar ofiary na męczeńskim stosie za wolność Polski i Ludu polskiego, młodzieży rewolucyjnej, emisaryuszy i tułających się polskich żołnierzy, walczące szeregi po wszech ziemiach za „wolność waszą i naszą”, Montwiłł, Okrzeja, uświadomiony i organizujący się pracujący lud wsi i miast i dzisiejsza szara żołnierska gromada pod wodzą „Dziadka”: Naczelnika i Marszałka, najwyższego Komendanta walcząca w bojach krwawych o zwycięstwo polskiej sprawy i wolność Ludu i o ziemię swą, o Ojczyznę — oto jeszcze tasama nieskończona historia.

Nad pobojuwiskiem krążą czarne kruki wstępczości. Między lud pracujący, gdy na froncie krwawe toczą się boje, sieje hojną ręką czarna mafia jad fałszu i anarchii, endecko-klerykalni zamachowcy szerzą rozbrat i zamieszanie, judząc chłopca na chłopca, robotnika na robotnika,

stawiając brata przeciw bratu, ojca przeciw synowi, żonę szczeniąc na męża, byle tylko nie dopuścić organizujący się lud do władzy i do prawa, byle swoje przywileje oparte na ciemności,

nędzy i ucisku ludu pracującego wsi i miast utrzymać.

Tej robocie musimy stawić tamy Bracia Chłopi.

Józef Sanojca.

## Posłowi Rączkowskiemu w odpowiedzi. Do Braci Włościan w Gorlickiem!

W „Przyjacielu Ludu“ z 13 czerwca br. pojawił się od redakcyi artykuł p. t. „Piastowe buty“. Podobają się posłowi p. Józefowi Rączkowskiemu napaść mię osobiście za ten artykuł.

W numerze 25 „Piasta“ z 20 czerwca 1920 w artykule: „Do Braci włościan w Gorlickiem“ p. Rączkowski rzucił się na mnie z furją w sposób brutalny i karczemny, świadczący, że p. Rączkowski pogubił najprostsze zasady dobrego wychowania, jeśli je wogóle kiedykolwiek posiadał. W artykule tym roi się pod moim adresem od takich soczystych wyrażen, jak „obłęd poselski“, „wściekliwość mandatowa“, „waryacja“, „waryaty“ i t. p. Jeśli w ten sam „parlamentarny“ sposób p. Rączkowski zwalcza swoich przeciwników politycznych w Sejmie ustawodawczym to istotnie trzeba temu sejmowi wyrazić żywe współczucie z powodu takiego nabytku.

Napadniętemu wolno się bronić tą samą bronią jakiej wobec niego używa napastnik. Jakkolwiek niemiernie zwyczajnie polemizować z moimi przeciwnikami politycznymi w sposób właściwy p. Rączkowskiemu, to jednak pociągnięty przez niego za język muszę mu odpłacić pięknem za nadobne.

Mówiąc o „obłędzie poselskim“ p. Rączkowski wie o tem z własnego doświadczenia, sam bowiem nie tak dawno kandydował. Widocznie wówczas przechodził tę „ciężką chorobę“, bo skądżeby o tem wszystkiem tak dokładnie wiedział, jak to w „Piastcie“ opisuje i jak się sam z tego swoim czytelnikom spowiada. Oczywiście, jeśli taki cierpiący na „obłęd poselski“ kandydat zostanie następnie rzeczywistym posłem, to popada w szal wyższego stopnia czyli staje się już gruntownym waryatem, nawet często niebezpiecznym dla swego otoczenia. Artykuł p. Rączkowskiego świadczy, że pan poseł znajduje się właśnie w stadium dość niebezpiecznem. Chłopy w Gorlickiem nie wiedziały, że istnieje „obłęd poselski“. Ale w takim razie miejsce dla chorych nań nie w sejmie ustawodawczym, ale w Kułparkowie pod Lwowem, w Tworkach pod Warszawą, albo najlepiej w Kobierzynie pod Krakowem, bo tam jeszcze najbliżej z redakcyi „Piasta“.

P. Rączkowski strasznie się gniewa. Zapomniał widocznie o tem starem a mądrym przysłowiu, że „kto się gniewa, ten nie ma słusności“. P. Rączkowski ogromnie się rzuca i sierzdzi, ponieważ artykuł „Przyjaciela Ludu“, trafia w najczulszą strunę p. Rączkowskiego (bo w strunę pianiezną). P. Rączkowskiemu potrzeba

gwałtownie pieniądze na fabrykę butów, a tu chłopy, ostrzeżone przez „Przyjaciela“ pieniądze dać nie chcą. I stąd taka złość i miotanie się na wszystkie strony.

Z treścią artykułu „Piastowe buty“ osobiście się godzę. Czego chłopom w gorlickiem potrzeba? Czy fabryka butów p. Rączkowskiego ma być dla nich zbawieniem? Czy niczego im więcej nie brakuje?

Przed rokiem pewne grono ludzi dobrej woli i rzutkich powzięło zamiar założenia w Gorlickach fabryki mąki kościanej i nawozów sztucznych. Już był nawet grunt pod fabrykę gotowy. Miał to być zakład przemysłowy, założony na wielką skalę. Fabryka nie była fundowana na podłożu partyjnym, ale miała na oku wyłącznie ekonomiczne podniesienie powiatu i pomoc dla rolników. Taka fabryka była ogromnie dla powiatu potrzebną, gdyż obecnie brak nawozów sztucznych daje się bardzo odczuwać, grunta chłopskie wyjałowione, wydajność plonów zmalała. Fabryka byłaby nietylko dała zarobek licznej rzeszy robotników, byłaby nietylko uruchomiła chłopskie pieniądze, dając chłopom piękną dywidendę od wpłaconych udziałów, gdyż miała to być w całym tego słowa znaczeniu fabryka udziałowa, oparta na udziałach przeważnie chłopskich, byłaby nie tylko stworzyła w powiecie placówkę wielkiego polskiego przemysłu i to w dziedzinie, w której jest tyle u nas do zrobienia, ale przedewszystkiem nie byłaby zabijała naszego rękodziela, a co najważniejszą, byłaby podniosła w wysokim stopniu kulturę rolną naszego powiatu. Heby się było zaoszczędziło dla kraju pieniędzy, które dzisiaj trzeba wysyłać za granicę i to za najgorszej jakości nawozy sztuczne, których w dodatku dostać nie można! Fabryka taka byłaby prawdziwem dobrodziejstwem dla chłopów, bo oprócz dywidendy od udziałów, daleko wyższej niż procent w kasie, byłaby wzbogaciła chłopów, podnosząc dochód ich z roli, tego właściwego warsztatu pracy chłopskiej. Korzyść dla rzeszy chłopskiej byłaby stąd bezpośrednią i o wielekroć większą niż z fabryki butów, a przy lepszej wydajności roli aprowizacya powiatu byłaby niewątpliwie zyskała. To byłaby placówka przemysłowa na czasie. I tę właśnie „placówkę wielkiego polskiego przemysłu bez którego będziemy dziedzami“, usmięrcili przyjaciele p. Rączkowskiego, ci sami, którzy dzisiaj tak gwałtownie gardują i agitują za jego fabrykę butów. Nie będą używał stylu p. Rączkowskiego i nie będą twierdził, że uczynili to z powodu „obłędu po-

elskiego“, „wściekły mandatu“ lub „wartyacy“. Nabrałem tylko przekonania, że uśmiecili tę fabrykę dla marnych celów partyjnych, dlatego jedynie, że fabryka chciała być przedsiębiorstwem wyłącznie przemysłowym, a nie miała ochoty stać się narzędziem agitatorów partyjnych p. Rączkowskiego. Nie przedstawiała dla nich wartości instrumentu partyjnego, bo nie z ich inicjatywy miała powstać i dlatego ją pogrzebali. Tak wygląda w świetle faktów „uruchomienie wielkiego polskiego przemysłu“ w powiecie gorlickim.

Chłopi odczuwają gwałtownie brak narzędzi rolniczych, które wojna doszczętnie w powiecie gorlickim zniszczyła. Nie ma czem gruntów należycie obrobić, a wiadomo, jak zła lub niedostateczna uprawa wpływa na wydajność roli. Dziś tych narzędzi dostać nie można, trzeba je sprowadzać z zagranicy i drogo przepłacać. Miliony zabierają inne państwa z kieszeni rolników za te wyroby. Taka fabryka narzędzi rolniczych byłaby istotnie potrzebną w powiecie gorlickim dla ludności rolniczej, której przynosiłaby prawie te same korzyści ostateczne, co i fabryka nawozów sztucznych.

To byłyby fabryki istotnie nie tylko przez rolników stworzone, ale także swem przeznaczeniem służące rolnikom, bo podnoszące wydajność roli, tego głównego źródła chłopskiego dobrobytu.

Zamiast tego forsuje się fabrykę butów. A

czy jest u nas dość skóry gotowej do przeróbki na buty? O ile wiem, to surowe skóry z naszych chłopskich krów i wołów wędrują za granicę, tam są przerabiane na rozmaite gatunki skóry użytkowej i w tej formie wracają do nas z zagranicy. Za to wszystko musimy się drogo opłacać obcym państwom. Daleko plniejszą byłaby więc u nas wzorowa wielka garbarnia nowoczesna, wytwarzająca wszystkie szlachetne gatunki skóry użytkowej, którą mogliby przerabiać na gotowe buty. Samoistni majstrowie szewscy, jest ich bowiem kilkuset w powiecie gorlickim.

To byłby naturalny porządek zakładania placówek wielkiego przemysłu w powiecie gorlickim. Fabryka nawozów sztucznych czy narzędzi rolniczych lub wreszcie wielka garbarnia nie tylko uruchomiłyby wielki polski przemysł, ale przedewszystkiem dawałyby nam zakład przemysłowy, jakich u nas w Polsce brak prawie zupełnie odczuwać się daje. Z drugiej strony żadna z tych fabryk nie zabijałaby pokrewnego drobnego przemysłu lub rękodzieła, a każda z nich uwalniałaby nas od składania ciężkiego haraczu zagranicy za podobne wyroby, przez co przyczyniałaby się do podniesienia polskiej waluty.

Zamiast tego wszystkiego chce p. Rączkowski uszczęśliwić chłopów fabryką butów, zaczyna więc z przeciwnego końca wbrew logice i potrzebie.

(C. d. n.)

## Z AMERYKI.

**MINISTERSTWO SPRAW ZAGRANICZNYCH** w odpowiedzi na pismo posła Stapińskiego z d. 21 maja 1920 r. podaje do wiadomości, iż według zawiadomienia telegraficznego otrzymanego od Poselstwa w Londynie, obecnie znajduje się w Londynie, Liverpoolu i Hullu około 3.000 reemigrantów, zatrzymanych tamże z powodu niemożności uzyskania dla nich odpowiedniej ilości statków dla przewiezienia do kraju. Poselstwo robi co może, by wszystkich tych reemigrantów wysłać w ciągu tego miesiąca do Gdańska. Celem zbadania sprawy na miejscu wyjechał przed kilkoma dniami przedstawiciel Państwowego Urzędu do Spraw Powrotu J. U. R. do Londynu, oprócz tego Ministerstwo Spraw Zagranicznych zażądało od Konsulatu Generalnego w New-Yorku szczegółowego raportu w sprawie transportów okrętowych reemigrantów z Ameryki. W zastępstwie: **W. Babłński.**

**CHICAGO 15 maja 1920.** Za ostatni wasz list zasylam wam serdeczne Bóg zapłać. Miło mi jest usłyszeć parę słów od was. U nas obecnie panują deszcze i dotąd jeszcze nic nie sadziłem ani siałem prócz kapusty na sadzonkę. — Woda na polu i niema ciepła. Dżdżystych dni i chorób po uszy. Ludzie do kraju chcą jechać na gwałt, ale nie mogą dostać paszportów u

polskiego konsula. Dopiero Konsulat polski w New Yorku założono, Polacy się cieszyli i chlubil, że Polska ma swego konsula. Uciechy było do powały, a teraz przekleństwa pod niebiosa. Konsulat polski okazał się w jak najgorszym stanie. Widzimy nieuków, pysznych, a łapowników, jakich świat nie widział i zdzierców bez granic. Jeśli tamtejsi wasi urzędnicy są podobni naszym konsularnym, to mnie dziwi, że tam jeszcze macie kościoły i miasta, i że je jeszcze będziemy mogli oglądać.

Czytałem wczoraj w angielskiej gazecie „Springfield Union“, że we Włoszech ktoś ukradł jakiegoś świętego statuetkę z kościoła, co wartała duże pieniądze, policja odkryła, że ją dwóch księży ukradło. No, jeśli tak świętych wykradną księża, to do kogo się ludzie będą modlić? U nas w Ameryce w każdym polskim kościele jest świętych aż kipi. A czemu, to wam powiem. Ludzie pracują, to i pieniądze mają, a księża mają po kilka kucharek, no to jest i koszt. Zatem ks. ogłosi, że n. p. niema w kościele św. Rocha, to jest patrona od takich chorób co ich jeszcze niema. Zatem sam ksiądz daje aż 5 dolarów i zbiera datki z rok po kościele. Nabiera ze 2.000 dol., potem kupi jakąś figurkę z gipsu za dolara, odmaluje, ubierze, posta-

wi w kościele, uwiąże mu na głowę z 50 wstażek, potem ogłosi nabożeństwo uroczyste, nazjeżdżają się księża, narodu napłynię, pannie który z księży kazanie ogniste, opowie życie świętego, potem go święcą, kładzą i t. p., a najslawniejszym parafianom dają wstażki trzymać do ręki na czas uroczystości, za co głupce walą ofiary po 25 dol. i 50 dol. Księża zwykle zabiorą pieniądze, piją i śmieją się z głupich, a takiego świętego przewożą z jednego kościoła do drugiego i dają mu różne imiona, aż w przypadku w drodze straci rękę lub głowę no i kościelny jeśli go nie zbiję na jaki użytek, to go położę gdzie pod organami na wieczny spoczynek. Mnie raz namaniał mój ks. proboszcz za honorowego ojca na taką historię. Ja mu powiedział: Ojciec ja ci muszę dać 5 dol. jak mnie dziecko ochrzczisz. A gdyby ja tego twego Antka trzymał, tobyś mi musiał dobrze zapłacić. Poszukaj se innego, to na nim zarobisz. I tak się stało. Zato przy innym rachunku ks. mi opuścił na cenie.

Tak u nas świat obracają. Pozdrawiam was wszystkich bardzo serdecznie i mile.

Piotr Rybczyk.

**MEADVILLE, Pa.** Tu w Ameryce księża rzymscy na spowiedzi obecnie dobrze zarabiają bo po 5 dol. za kartki do spowiedzi a drugie 5 dol. żądają na chwałę Bożą. Za śluby biorą po 35 do 40 dol. i t. d. Kto temu jest winien, jak nie ciemni i łatwo wierzący nieczytelni fanatycy, którym droższy jest Rzym niż Polska Ojczyzna.

Sebastian Maziarz.

**Z DETROIT, Mich.** otrzymał poseł dr. Putek list taki:

Czcigodny Panie Posiel Uchwała większości Sejmowej, z dnia 4 Marca 1920, nadająca parafianom prawo mianowania proboszczów, zaskuguje u wszystkich dobrze myślących na zaszczytne uznanie dla Szanownych Panów, co niniejszem niech i mnie wolno będzie podkreślić. — Odnośne Sprawozdanie Sejmowe, jakie doszło do Ameryki zarówno w korespondencyach prywatnych jako też i w pismach krajowych, przedrukowała w całości cała lepiej myśląca część polskiej prasy w Ameryce, zaś Polonia amerykańska czuje się prawdziwie podnieconą z radości.

Nie chcę komentować ważności tego doniosłego faktu, gdyż rozumiemy się wzajemnie i bez słów. Ponawiam tylko wyrazy głębokiego uznania dla Szanownych Panów z Lewicy, jako dla obrońców Ludu i dla Krzewicieli słusznych praw ludu.

Wywody Szan. Posia Putka są bardzo trafne i poprawne odnośnie do stosunków kościelno-parafialnych między Polonią amerykańską. Jedynie wartość majątków kościelnych, niby-polskich, w polskich parafiach, zapisanych na własność biskupów aryjsko-niemieckich, wynosi nie 25 milionów, ale przeszło 500 milionów dolarów, zaś do tego lud polski stale dokłada bez miary, do kieszeni aryjsko-niemieckich. Ta poprawka tylko wzmocni zdanie Posia.

Może zbyt powoli ale stale szerzy się i w Ameryce ruch wyzwolenczy Polskiego Ludu z pod władzy kościelnej obcych biskupów. Dowodem są dwie polskie, wolne, czyli przez innych tak zwane „niezależne” Diecezje; jedna pod nazwą Kościoła Narodowego w Scranton, Pa., zaś druga pod nazwą Kościoła Polsko-Katolickiego w Detroit (Hamtramck), Mich. Przykład Drogiej nam Macierzy, z dnia 4 Marca b. r., dodaje bodźca ludowi polskiemu w Ameryce do usamodzielnienia się i wyzwolenia z pod obcych biskupów oraz do starania się o zdobycie należnych praw i głosu w sprawach szkolnych i parafialnych. Dotąd bowiem w parafiach rzymsko-katolickich głos mają tylko obcy biskupi, księża i siostry zakonne.

Z wyrazem szacunku i pozdrowienia.

Ka. Fr. Mazur,

Biskup-El. Kościoła Polsko-Katolickiego w Am., (syn włocłanina z Nagawczyzny, obok Debicy, powiat Ropczyce - Pilzno, z Malopolski).

**POŻYCZKI ŻYWNOSCIOWE** z Ameryki z tak zwanych przekazów amerykańskich Hoovera doradzają zakupować różne gazety wszechpolskie. Jestto stanowczo zła rada, zwłaszcza teraz, gdy nowe żniwa się zbliżają. Paczka taka za 10 dolarów zawiera 24½ funtów mąki, 10 funtów fasoli, 8 funtów sianiny i 8 puszek mleka. Licząc najdrożej, to można kupić to wszystko w Polsce za 800 marek, podczas gdy 10 dolarów równa się 1400 markom. Więc odradzamy rodakom w Ameryce kupowanie i wysyłanie takich paczek.

**Z HATFIELD, Conn.** wrócił 21 czerwca szczęśliwie do Polski wraz z rodziną znany pośród ludowców w Ameryce działacz Piotr Maziarzki i zamieszkał tymczasowo w Gosławicach w Wierzchosławice pow. Tarnów. Prosimy go, aby opisał stosunki, jakie zastał w Polsce tak, jak on je osądza, dla wiadomości braci pozostających jeszcze w Ameryce.

## Ważne wiadomości.

**LUDOWCY Z LITWY I BIAŁORUSI** zapowiadają wielki kongres w Wilnie na 10 lipca br. Byłoby bardzo pożyteczne, aby Powiatowe Rady Chłopskie wysłały na ów kongres choć po jednym delegacie, dla poznania kraju, ludzi i stosunków, a także dla zadziernięcia znajomości. Posłowie Lewicy P. S. L. wezmą udział w owym zjeździe.

**ADMINISTRACJA** zawiadamia, że już następny 28. numer „Przyjaciela Ludu” zostanie wstrzymany tym wszystkim, którzy nie nadesłali przedpłaty na drugie półrocze. Ze względu na wielkie koszty wydawnictwa nie możemy kredytować. Gazetka nasza, zważywszy na objętość papieru i druku, jest najtańsza.

Prosimy o jednanie nowych prenumeratorów, zwłaszcza w takich gminach, gdzie jeszcze dotychczas nie mamy nikogo. Chodzi o szerzenie idei wolności ludu polskiego.

# ZGROMADZENIA.

**LISZKI** pow. Kraków. Dnia 7 czerwca b. r. odbył się w Liszkach wlec z całego okręgu sądowego Liszki, poseł Wójcik złożył sprawozdanie z czynności poselskich. Przewodniczył Izidor Popnawa z Kaszowa, a sekretarzował Feliks Kowalik z Liszek. Poseł Wójcik w przeszło półtoragodzinnym przemowie, którą zapoczątkował zachętą ludności do subskrypcji pożyczki państwowej objaśnił zgromadzonych o stanie finansowym państwa i o polityce zagranicznej, a następnie omówił szeroko dotychczasową pracę klubu lewicy P. S. L. w sejmie i stosunek tegoż do innych klubów sejmowych.

Następnie zabrał głos sekretarz zgromadzenia i w dosadnych słowach zaprotestował przeciwko zamierzonemu przez rząd ogólnemu sekwestrowi ziemioplodów, jak również przeciwko dotychczasowej gospodarce rządu.

Wkońcu po dłuższej dyskusji nad sekwestrem i gospodarką rządową uchwalono jednogłośnie następujące rezolucyje:

1) Zgromadzeni wyrażają cześć i uznanie Naczelnikowi Państwa Józefowi Piłsudskiemu za dotychczasową niestrudzoną pracę dla dobra Państwa.

2) Klubowi posłów lewicy P. S. L. wyraża zgromadzenie votum ufności oraz podziękowanie posłowi Wójcikowi za sprawozdanie poselskie.

3) Zgromadzeni protestują przeciwko sekwestrowi ziemioplodów zarazem żądają wprowadzenia wolnego handlu i zniesienia wszystkich central aprowizacyjnych.

4) Zgromadzeni protestują przeciw wprowadzeniu gmin zbiorowych w Małopolsce.

5) Zgromadzeni żądają zmiany ustawy szkolnej w myśl wniosku klubu lewicy P. S. L.

6) Zgromadzeni żądają uchwalenia konstytucyj i jak najrychlejszego rozwiązania Sejmu i rozpisania nowych wyborów.

7) Zgromadzeni protestują przeciwko dwuizbowości sejmowej i żądają wyboru Naczelnika Państwa przez cały naród.

Wkońcu zgromadzeni apelują do posłów lewicy P. S. L. o wdrożenie usilnych starań w sprawie zniesienia myt do miasta Krakowa oraz protestują przeciw pobieraniu myta w kwocie 2 Mk od konia.

Również proszą posłów o interwencję w sprawie pobierania podarunków przez kopalnie węgla od ludności bezrolnej i małorolnej.

Na tem przewodniczący wiec zamknął, po którym poseł Wójcik przyjmował wnoszone petycje i skargi okolicznej ludności oraz udzielał poszczególnym osobom wyczerpujących wyjaśnień.

**Sekretarz wlec.**

**WIERZANICE**, pow. Łańcut. W niedzielę 13. czerwca 1920 odbyło się tu zebranie tutejszych obywateli gminy. Omawiano różne sprawy gospodarcze i polityczne. Przewodniczył Józef Walańia, sekretarzował Józef Gołąb, a Władysław Makosiej i Michał Baj świadkowie, udział kil-

kudziesięciu członków. Po dłuższej debacie przy stąpiono do założenia politycznej rady chłopskiej do której zapisało się 40 członków.

Wybrani zostali: Józef Walańia przewodniczący, Michał Gdula zastępca, Józef Gołąb sekretarz, Władysław Makosiej skarbnik.

Do komisji badania krzywd i nadużyć wybrani: Michał Czapła, Waleńty Lipka, Michał Baj. Delegaci do Powiatowej Rady Chłopskiej: Wojciech Morys i Jan Leszczak.

Uchwalono płaćc prenumeratę półrocznie. Na tem posiedzenie zakończono.

**J. Gołąb sekretarz. J. Walańia przewodn.**

**BRZOZA KRÓLEWSKA** w Łańcuckiam. — Dnia 13 czerwca 1920 odbyło się u nas poufne zgromadzenie w celu złożenia sprawozdania delegata z Warszawy. Było około 100 osób. Przewodniczył Jan Zygmunt gospodarz miejscowy, sekretarzował Alojzy Sroka. Świadkowie: Wojciech Stepień z Huciska i Józef Zygmunt, gospodarz miejscowy. Pierwszy zapisał się do głosu Jan Sikora i w dosadnych słowach zdał sprawozdanie ze zjazdu 6 czerwca w Warszawie. Obywatele byli zadowoleni i uchwalili ufność posłom ludowym lewicy za ich obronę biednego ludu. Natomiast uchwalają votum nieufności posłom piastowym, którzy ich obdarzają pańszczyzną i zasilają obłudną polityką.

Wobec tego, że z pomiędzy zebranych nikt więcej nie zapisał się do głosu, przewodniczący ogłosił zebranie za skończone.

**Sekretarz Rady Chłopskiej.**

**OPACIE** powiat Jasło. Dnia 13 czerwca odbyło się publiczne zgromadzenie zwołane przez posła Madeja. Uczestniczyli obywatele z gmin Opacia, Dąbrówki, Lipnicy, Bączali górnej i dolnej. Na przewodniczącego wybrano Michała Wojdyłę, sekretarzował Piotr Ostrega. Poseł Madej w przeszło dwugodzinnym przemowie złożył sprawozdanie poselskie omawiając wszystkie sprawy od początku zwołania Sejmu aż do obecnego czasu. Przytem wykazał jasno i dobitnie, do czego to dąży reakcja, ażeby chłop w Polsce nie dopuścić do rządów tylko żeby chłop był zawsze wprzęgnięty w jarzmo szlacheckie. Tego sobie życzy nasza burżuazja.

Po sprawozdaniu zabierali głos: Serwa, Stój i inni, a wkońcu P. Ostrega postawił następujące rezolucyje, które uchwalono jednogłośnie:

1) Zebrani włościanie kilku gmin powiatu jasielskiego na publicznym wiecu w Opaciu domagają się stanowczo uchwalenia konstytucyj, a następnie rozwiązania sejmu i rozpisania nowych wyborów na podstawie ordynacji uchwalonej przez rząd p. Moraczewskiego. Protestujemy jaknajmocniej przeciw wprowadzeniu senatu, sejm ma być jednoizbowy.

2) Żądamy szybkiego wprowadzenia w życie reformy rolnej z uwzględnieniem pierwszeństwa dla bezrolnych i małorolnych.

3) Zważywszy, że sekwestr byłby największą krzywdą dla stanu włościańskiego, zgromadze-

ni stanowczo protestują przeciw wprowadzeniu sekwestru, a domagają się wolnego handlu.

4) Zgromadzenie protestuje przeciw gminom zbiorowym.

5) Domagamy się jaknajrychlejszego zakończenia wojny.

6) Zgromadzenie protestuje przeciw tak wysokiemu i niesprawiedliwemu opodatkowaniu plantacji tytoniowych.

7) Naczelnikowi Państwa Józefowi Piłsudskiemu wyrażamy hołd i wdzięczność za przychyłność dla ludu.

8) Zgromadzenie uchwała p. Madejowi i wszystkim posłom lewicy P. S. L. pełne votum zaufania oraz podziękowanie za ich dotychczasową pracę.

**Piotr Ostrega, sekretarz.**

**BIAŁA** pow. Rzeszów. Na zaproszenie nasze przybyli do gminy byli poseł A. Bomba i T. Stachurski celem urządzenia zgromadzenia, a zarazem założenia Rady Chłopskiej. Przew. wybrano jednogłośnie p. Kwiatkowskiego, nasz. gminy tutejszej. P. Bomba w dosadnych słowach wykazał gospodarzę niektórych ministrów, a zwłaszcza min. roln. dr. Bardla piastowca, jak mało dba o nasze rolnictwo. W dalszym ciągu poruszył sprawę konstytucji, która do dziś dnia jeszcze nie jest uchwalona, sprawę sekwestru zbożowego, reformy rolnej itd., oraz działalność klubu posłów piastowych, złą i szkodliwą dla naszych chłopskich interesów, a zwłaszcza działalność posłów piastowców pow. Rzeszowskiego, którzy używają swego mandatu do celów spekulacyjnych wcale nie liczących z powołaniem posła na Sejm. Po p. Bombie zabrał głos drugi mówca Tomasz Stachurski również z Budziwoja. W jedrnej mowie wykazał on, jak to panowie i ich różni polityczni naganiacze wskutek naszej wiekowej ciemnoty rządzą do dziś dnia li tylko na szkodę i zgnębienie niższych warstw społecznych tj. nas chłopów rolników i robotników. Tenże mówca zawadził o krętacką politykę klubu piastowców. Dalej poruszył sprawę sekwestru bydła i zboża, upaństwowienie lasów, sprawę podatkową, relacje marki do korony, wreszcie mówił o organizacji opartej na Radach chłopskich gminnych i pow.

Pod sam koniec zabrał głos nauczyciel p. Choldys i starał się niektóre poczynione piastowcom zarzuty nieznacznie zbijać, zachwalając senat, potrzebę sekwestru zbożowego, potrzebę prowadzenia wojny w dalszym ciągu i t. d. Trafną odpowiedź otrzymał najsemprzód od p. Stachurskiego potem zaś od p. Bomby — na co nawet wcale nie reagował.

Nakoniec zebrani podziękowali mówcom, że nie oszczędzili trudu i powiedzieli nam wiele rzeczy ciekawych i potrzebnych. **Białasy.**

**Chłopi nie kującie kajdan na siebie samych. Nie wzbogacajcie wrogów nam banków, towarzystw, handlow księżo-pańskich czy żydowskich. Owoce pracy waszej niech idą na pożytek rzeszy chłopskiej, a nie wrogów. Twórzcie i wspierajcie swoje banki, swoje towarzystwa, swoje handla, swych ludzi.**

## Nasi przeciwnicy.

My ludowcy z lewicy P. S. L. wiemy o tem aż nadto dobrze, że jesteśmy sobą w oku różnych wsteczników i pasibrzuchów, ponieważ walczymy o lepszy byt i prawa wraz z innymi klasami pracującymi, albowiem byliśmy przez całe wieki narzędziem w rękach kapitalistów, jak wyklęty, upośledzony, wzgardzony, uciśniony, nędzny i biedny lud. Bóg wysłuchał prośby uciśnionego ludu i dał nam dożyć tej radośnej chwili, gdy na horyzoncie nieba ujrzeliśmy promienną gwiazdę wolności i staliśmy się narodem naprawdę wolnym, w Zjednoczonej Polsce. Ale i terazniejsza wolność nie odpowiada i stoczyć rzeczy. Jesteśmy wolnymi od zaborczych rządów, ale krępowani stałe przez kapitalizm, przez klikę księżo-pańską, przez wsteczników, którzy myślą, że Polska będzie nadal przytułkiem dla darmozjadów.

Z jednej strony odpowiada się ludowi o wolności, a z drugiej strony krępuje się łańcuchem wolnego ducha.

Tak być nie może. — To nie jest żadna wolność, ale nieprzerwana niewola. A więc musimy Bracia dalej prowadzić walkę bezwzględna, nieubagana, z czeredą samolubów i nierobów, którym nie chodzi o byt klas pracujących, tylko o własny pełny brzuch i sakwę. Trudna ta walka, ale walczyć musimy do ostatniego tchu, a zabartowani w boju zwyciężyć musimy, gdyż innej rady niema. Wprawdzie jest nas chłopów blisko 80 procent, a przeciwników tylko znikoma garstka, ale niestety, owa garstka wsteczników ma za sobą aparat urzędniczy, ma kler na swoich usługach, a rzuca jeszcze miliony na agitację antychłopską i w ten sposób stara się rozbić organizujących się chłopów.

Mimo wielkich trudności w walce z kapitalizmem szłoby nam o wiele łatwiej i prędzej, dośzliby do celu, ale z bólem serca trza wyznać tę smutną prawdę, że wśród nas chłopów jest bardzo dużo najwłóków pańskich lizuniów, którzy rozbijają naszą jedność chłopską i odgrywają Judaszową rolę, za marne srebrniki sprzedając własnych braci pasibrzuchom. Znam kilka podobnych lizuniów i w swojej wiosce, którzy na każdym kroku zapalczywie bronią księżo-pańskich interesów, a nawet gotowi poświęcić swoje głupie życie w obronie uprzywilejowanych klas, dziś pływających się w bagnie egoizmu i samolubstwa. Ci ludzie niepoctylni, dzięki swej głupocie i fanatyzmowi, cieszą się protekcją zwierzchników, a zdradzając na każdym kroku swych chłopów braci, dużo ogółowi szkodzą, i sami sobie. Widać, że nie tylko naszymi przeciwnikami są wstecznicy-neroby-kapitałiści, klerykali, ale i obalamuceni chłopów przez różnych agitatorów, przez różne piśmielstwa wsteczpańskie.

My jednak tym niepowinniśmy się zrażać, ale lepiej udoskonalać w przekonaniach politycznych, dążyć do świetlanej przyszłości, zwalczać co złe, bo wcześniej czy później sztandar chłopsko-robotniczy powieje nad światem!

# Krzywdy i nadużycia.

**WOLA RADŁOWSKA** pow. Brzesko. Malorolnicy i bezrolni w Woli radłowskiej, dzierżawili pole od p. Dolańskiego od roku 1895. Obecnie Dolański dał wypowiedzenie sądowe, że dalej nie puści tego pola do dzierżawy. Poszli ludzie do tego pana z prośbą, aby im pola nie odbierał jeszcze, jednakże tego pana nie zastali, tylko jego zastępcę Podczaszyńskiego. Ten im oświadczył, że dalej pola nie da do dzierżawy. A gdy się powołali na ustawę, że ustawa przepisuje, iż do 1924 roku nie wolno dzierżawcom pola odbierać, tenże pan odpowiedział na to idźcie sobie do ... z taką waszą ustawą". Wobec tego upraszamy o poinformowanie nas, co mamy dalej począć, gdyż i naczelnik sądu odpowiedział nam, że mamy się bezwarunkowo z pola wynosić. Jeżeli owi panowie nie znają ustawy, to możeby pp. posłowie co dopomogli w tej sprawie.

**W. Kurtyka**, przewodniczący. **Andrzej Kijak**, sekretarz. **Aniela Słupek**, **Jan Rzeszuto**, **Jan Łazarz**, **Katarzyna Zalesna**, **Józef Koszczewa**, **Józef Świech**, **Józef Mikam**, **Franciszek Szczepanik**, **Jan Puskacz**, **Anna Duda**.

Odpowiedź: Sprawę tę przedłożono Ministrowi rolnictwa.

**OŻANNA**, w Łańcuckiem. Niejedną z plag człowiek przeżył podczas tej świątowej burzy, ale zawsze był przekonany, że to fatalne położenie skończy się. I rzeczywiście. Stopniowo wszystkie nieszczęścia zaczęły ustępować i wieśniakowi zdawało się, że i dla niego nastanie nowa lepsza era życia. Jednakowoż nadzieje jego nie ziszczyły się, bo na dobitkę wszystkich plag zjawiała się jeszcze plaga dzików, która obecnie zupełnie niszczy zasiewy gospodarskie.

Nie wiem, co się gdzieindziej dzieje z dzikami, wspomnę tylko o swej okolicy. W lasach naszych dotychczas nikt dzików nie widział, bo ich wcale nie było. Jeżeli zaś czasem zaszyły, robiono polowanie i zasiewy każdego były spokojne. A teraz?... Dziesiątki sztuk dzików brodzą po polach i pracę wieśniaków w nówecz obracają. Trzeba wiedzieć też, jakie stosunki panują obecnie na wsi. Są tacy, którzy zazdroszczą położeniu wieśniaka, zaś ja nie życzylibym im tego położenia, bo zdaje mi się, że tacy nie zgłizliby się na spożywanie potraw z hubinu, seradelli i innych suragatów, jak to się miejscami po wsiach dzieje. Każdy czekał jak najprędzej żniw, by doczekać się chleba, jednakowoż chleb ten trudno będzie spożywać, bo go mało będzie. Wobec grasujących stad dzików każdy wieśniak musi zachować się biernie, bo niema czem odpędzić. Karabiny, które mieli w posiadaniu niektórzy wieśniacy z czasu wojny, zostały przez władze zabrane. We wsi teraz karabina nie znajdzie i zasiewy są pozostawione na pastwę tej dziczy. Gdzież więc pomoc? Przed kim można poskarżyć się na owe wielkie szkody? Do kogo się udać, czy do władz rządowych,

których akcja ratunkowa byłaby najprędzej możliwą. My wiemy tylko to, że dalsze niszczenie zasiewów przez dzików przyniesie fatalne skutki. Zamiast lepszej przyszłości, w którą wszyscy wierzymy, nastanie gorsza, co przyniesie wielką szkodę nam i całemu społeczeństwu.

**M. Zarosiński.**

Od Redakcyi: Na całym Podkarpaciu pojawiły się w tym roku wielkie gromady dzików i niszczą okropnie sadzonki ziemniaczane. Każda gmina powinna odnieść się do starostwa o pewną ilość broni i nabojów, dla tępienia plagi dzików. Posłowie nasj zwrócili na to uwagę Ministerstwu, ale trzeba wytrwale szturmować, aż do skutku.

**BRZOZA KRÓLEWSKA**, pow. Łańcut. Wioska nasza jest prawie dookoła otoczona lasami. Są to dobra ordynacyi łańcuckiej hr. Potockiego. Każdego roku poszkodowani jesteśmy przez zwierzynę leśną, która w ziemiopłodach wyrządza gospodarzom tutejszym ogromne szkody. Nie dosyć na tem. Daleko gorszem pokrzywdzeniem oraz wykonawcą nadużyć i krzywd ludzkich jest leśniczy tutejszy **Jan Kowalik**. Nie wiadomo, czy p. Kowalik ma polecenie za zarząd ordynacyi w podobny sposób ludzi biednych krzywdzić, czy też to od samego niego zależy. Otóż jeżeli biedny człowiek pójdzie do lasu ugrać sobie ściółki, a spotka go dozorca lasowy, to zaraz odbierze mu płachtę. A gdy ów człowiek pójdzie do wspomnianego leśniczczgo i upomni się o swoją płachtę, którą mu dozorca zabrał, to pan leśniczy dopiero po odrobieniu dziesięciu dni zabraną płachtę odda. P. Kowalik wie dobrze, że mu się uda zmusić biedaka do odrobienia dziesięciu dni, gdyż na jedną płachtę potrzeba kilka lokci płótna, a w dzisiejszym czasie płótno jest bardzo drogie. Przypominam się p. Kowalikowi, ażeby przynajmniej na stanowść zaniechał w podobny sposób ludzi wyzyskiwać, żeby był Augustynem na starość.

Zwracamy się również do hr. Potockiego, aby tu w Brzozie król. podobne nadużycia się nie powtarzały.

**Rada Chłopska.**

**MYŚLENICE**. Krzywdę wielką mamy, że nie do wytrzymania. Ziemiński sprowadzone do naszego powiatu zgnyły na stacyi w Radziżowie. W przeszłym tygodniu chłop, najęty wywozić na taczkach zgnite ziemniaki, które nasza „Niwka" sprowadziła, ale biednej ludności nie dali, tylko zwałone do nawozu naczelników Wiesiołowskiemu. Drugim bolem jest to, że jeszcze w r. 1910 miał przyjść tyton z Holandyi i Rumunyi, ale nie przyszedł. Trzyma w swoich szponach składnicę tytoniową żyd Izak Perlit pod firmą pani Wachówniej. Żyd ten na fałszywą sprzedaje po jednej paczce tytoniu do fajki po 4 K, dodając jedno cygarillo za dwie kor., albo 2 papierosy po 90 groszy, resztę tytoniu biorą żydki na pasek i chłop nie ma co zapalić, chyba jak kupi z paska paczkę za 10 koron albo pa-

pierosów 5 sztuk za 4 korony. Okólnik był wydany i ogłoszony w gminach, że wolno dla siebie tytoń uprawiać. Zaczęli chłopci słać i sadzić, ale złodziei pełno, niszczą jeden drugiemu małe i większe roślinki i takowe suszą na papierosa. Trzecim bólem jest, że Namiestnictwo i zarząd aprowizacyjny wydaje materyę i obuwie do Myślenic, ale my z tego do dziś dnia nic nie widzieli. Chodziliśmy do starosty Loreta, ale obietniczki poszły w zapominek. Powiedzieli nam, jak będzie co o nas będą kiedyś pamiętać. Materyały przychodzą do Myślenic i krawcy przeszłego roku szyli, ale tylko dla inteligencji, ale biedny nic o tem ani wiedział. Wszystko ginie, a ludzie biedni chodzą w potarganej przyodziewie, a nawet bez koszuli, bo z paska podła koszula kosztuje 450 kor. Jeżeli jest w domu 5 dzieci i rodzice, ile kosztuje dla nich ubranie? — Złe, bardzo złe się dzieje biednemu ludowi.

Stary.

## Sprawy parafialne.

**W HARBUTOWICACH** obok Kalwaryi pow. Wadowice cuda wyprawia słynny na okolicę ks. Zdebski. Na jego grzędzie plebańskiej urósł taki pachnący kwiatek, a poseł **Dr Putek** w następującej interpelacji dał go powąchać ministrowi spraw wewnętrznych:

„Przed kilku laty śp. ks. Antoni Kudasik wręczył gminie Palcza do rąk Zwierzchności gminnej w osobach wójta Franciszka Frączka i przysiężnych Jacentego Dzidka i Jana Dobosza, książeczkę kasy oszczędności w Nowym Sączu na kwotę 18.000 koron opiewającą z poleceniem wybudowania za te pieniądze kaplicy. Procent od powyższej kwoty za przeszło 10 lat nie został dopisany, albowiem gmina w tej sprawie na razie do kasy się nie zwracała. Z powodu wypadków wojennych zwierzchność gminna w Palczy oddała powyższą książeczkę w przechowanie ks. Zdebskiemu proboszczowi w Harbutowicach. W grudniu 1919 zgłosili się u ks. Zdebskiego delegaci z gminy Palczy w osobach Tomasza Pękali, Karola Golonki, Stanisława Motola, Jana Nowobilskiego i Franciszka Chwały po odbiór powyższej książeczki. Zamiast jednak zwrócić delegatom książeczkę na 18.000 koron opiewającą wystawioną przez kasę w Nowym Sączu, ks. Zdebski wręczył im książeczkę kasy Raiffeisena w Harbutowicach na kwotę 16.494 K opiewającą, a włąc na kwotę w kapitale o 1506 koron niższą, nie licząc procentu od kwoty 18.000 koron, jak za lat 15 gminie Palczy się należy. Gdy delegaci odmówili przyjęcia tej książeczki, ks. Zdebski zareagował na to obelgami: „a wy psiekrwie chamy wynoście się stąd!” W rezultacie ks. Zdebski dotąd gminie Palczy właściwej książeczki nie zwrócił. Co więcej! Delगतów gminnych na każdym kroku szykanuje, bo np. gdy Franciszek Chwała przyszedł do kościoła do spowiedzi, to ksiądz publicznie na niego wykrzykiwał: „tuś

przyszedł, a przeprosiłeś mnie?” — Ze względu, iż chodzi tu o pokaźny fundusik gminny powinny władze administracyjne i samorządowe wkroczyć w tę sprawę i zmusić autokratycznego proboszcza, by zwrócił gminie właściwą książeczkę i wyrachował się z funduszów. — Wobec tego poseł Putek zapytał ministra spraw wewnętrznych, czyby nie zechciał dopomóc gminie Palczy wydobyć z rąk ks. Zdebskiego książeczkę kasy oszczędności oraz czyby nie zechciał zwrócić władzom kościelnym uwagi na niewłaściwe zachowanie się tegoż księdza wobec delगतów gminy.

## Obrazek targowicy.

W dzień targowy 17 czerwca w Wadowicach urządzono obławę na tanie masło i nabiał. Oprócz policji miejskiej, była też jakaś policja cywilna. Ci wyrwali wjeźniaczkom z rąk i koszyków garnki z masłem i całymi koszykami z serem, jajami odnosili do magistratu i żandarmerii. Wciągano również kobiety gwałtem z koszykami pełnymi dla zrobienia protokołu, że drogo sprzedają. Ceny maksymalnej nie wywieszono. Naturalnie, gospodynie, by się nie włożyć po sądach, wołały zrezygnować z nabiału i wychodziły z próżnymi koszykami, bo je straszono aresztowaniem. Jedna kobieta przysłała 6-letnią dziewczynką do doktora, chciała wpięrow sprzedać masła garnuszek, tę również zabrano wraz z masłem. Nie pomogły jej protesty, ani płacz chorego dziecka, wciągnięto ją do magistratu. Po chwili wyleciał policjant do dziecka zostawionego bez opieki na rynku i indagował skąd jest i jak się jej matka nazywa. Widocznie aresztowana nie chciała robić zeznań. Co się dalej stało z dzieckiem, niewiadomo, bo znów na przeciwnej stronie rynku odgrywała się inna scena. Były żandarm obecnie cywilny Stenzel wyrwa broniącej się kobiecie masło, druga kobieta spiesząca teje z pomocą w bitce dostaje w twarz szturchańca i krew ją zalewa, za to energicznie wymierza ręką w pysk napastnikowi. Na to skupia się z półtysiąca ludzi, powstają krzyki hałas. Wreszcie wyciągają kobietę za ręce z rozczochraną głową z tłumu, ów był żandarm z jakimś żołnierzem i popychają zmęczoną w stronę żandarmerii. Inna znów paczka takich cywilnych opiekunów niepodległej Polski, podobno z Białej, chodziła po szynkach i sklepach, robili protokoły, że niema towarów, że półki próżne. Kupcy zrobili w Starostwie protest przeciw nie inteligentnemu ich postępowaniu. To podobno nazywają zwalczanie lichwy, przez Magistrat i tajną policję. Dzień później członkowie rady miejskiej na posiedzeniu rady interpelowali burmistrza Dwarka, dlaczego magistrat sprzedaje ziemniaki po 170 marek za 100 kg! skoro na licytacji był po 22 marki za sto kg. Nadmienić również należy, że przed tygodniem z grona tajnej poli-

cył szpicla Gurdka również za zbyt wielką gorliwość w rekwirowaniu i inne zbrodnie skutego odstawili do Gł. Komendy do Krakowa.

Taki targ w Wadowicach nie jest rzadkością.

To wszystko dzieje się pod okiem rządowego komisarza Muszyńskiego przy starostwie w Wadowicach. Na targu przyglądało się temu dwu oficerów francuskich, którzy odbywali z

wojskiem ćwiczenia w strzelaniu. Warto było wiedzieć, jakiego przekonania, nabyli o naszej zdolności do organizowania się.

Uwaga: Podobnie bywa i w innych miastach. Takie postępowanie władz miejskich odstrasza ludność wlejską od zaopatrywania miast w zboża. Ta droga gwałtów prowadzi tylko do zastrzeżenia przeciwności i do nieporządku.

## Wiadomości polityczne.

### POLSKA.

Ojczyzna nasza, znachodzi się znowu w bardzo trudnym położeniu. Każdy Polak, który jest naprawdę człowiekiem, a nie zbrodniarzem, czy idwunożnym stworzeniem na podobieństwo głupiej gęsi, powinien wszystko czynić z pamięcią, aby Polsce pomagać, a broń Boże nie szkodzić. Zło się dzieje u nas niejedno z powodu złych rządów, to prawda, ale to zło zdołamy uprzętnąć prędzej czy później. Ale gdyby przez naszą winę Ojczyznę naszą znowu rozdarli barbarzyńscy moskale do spółki z mordercami pruskimi czy czeskiemi, to byłibyśmy jako naród zgubieni bodajże na wieki. Nic podobnego nam nie grozi, ale trzeba, abyśmy już raz byli mądrzy przed szkodą, a nie po szkodzie. Zawczasu i zawsze każdy Polak i Polka powinni być w pogotowiu raczej zginąć, niż żyć w upodleniu niewolniczym. Bitwy na wschodzie są bardzo ciężkie. Carski generał Brusilow zdołał znacznie poprawić stosunki w armii rosyjskiej i coraz to nowe masy dzicych rosyjskiej rzuca do boju. Karabinów maszynowych i amunicji ma dosyć, więc coraz to w innym miejscu usiłuje nasze wojsko przelamać. Ufajmy, że nasz wódz naczelny Józef Jiszdski pilnie czuwa nad wszystkim i ostatecznie z pewnością zwyciężymy. Ale ciężkie bitwy pewnie zaraz się nie skończą. Dlatego i z reklamacjami musimy być cierpliwi, a w listach do ciężko walczących wojaków naszych dodawajmy ochoty i otuchy, a nie marzekajmy.

Na froncie południowym, na Ukrainie dowództwo nakazało naszej bohaterskiej armii zająć te linie, jakie były na początku kwietnia. Odwrót odbył się istotnie we wzorowym porządku, a teraz wojsko nasze sposobi się do ostatecznego uderzenia.

Wkrótce zbierze się na narady w Spaa prawie cała Rada pokojowa, z przedstawicielami wszystkich państw europejskich. Będą tam i nasi polscy delegaci. Na wynik obrad będziemy wychodzić z zapartym oddechem, albowiem dochodzą wieści, że na tej naradzie będzie rozpatrywana głównie sprawa granic Polski. Przyjaciół nie mamy w świecie, więc musimy być przygotowani sami do obrony przeciwko wszelkim zamachom.

Bardzo bolesne wieści dochodzą z Litwy, że delegat papieża Włoch, arcybiskup Ratti, wcale się nie poryczył do tego, aby litewskie duchowieństwo rzymsko-katolickie zaprzestało walki przeciw Polsce. I nigdzie indziej niema

dowodów, aby się papież ujmował gorliwie za nami.

Na Śląsku Cieszyńskim, Orawie i Spiszu bandy czeskie urządzają formalne polowania na przewodców polskich. Na Spiszu zamordowali prof. Wiszmierskiego, stenografa sejmowego, który tam pojechał w odwiedzinach żony i dzieci. Słychać, że koalicja ułożyła jakiś nowy sposób podziału Śląska Cieszyńskiego, aby zażegnać spór polsko-czeski. Wątpimy, czy się to uda, bo my nie możemy odstąpić braci naszych na Śląsku. A przytem Czesi, jako przyjaciele Rosyi nie przestaną nam zatruwać życia.

W takiej chwili wielkiej powinien być w Polsce ludowy.

Z Ameryki nadchodzą wiadomości, że zapisy za pożyczkę dla Polski idą pomyślnie.

### ZAGRANICA.

**CZECHY.** W Iglawie przyszło do krwawego starcia i strzelaniny między Czechami a Niemcami. Nadłło kilka trupów i rannych. Czesi dla postrachu wystawili szubienicę na rynku iglawskim.

**NIEMCY** zapowiadają, że będą się domagać na zjeździe w Spaa, aby im pozostawiono Śląsk Górny, to w takich razie zapłacą wszystkie nabożone na nich koszta wojenne.

Koalicja postanowiła zaniechać sądu nad ekscesarzem Wilhelmem.

**ROSYA.** Rząd bolszewicki oznajmił już półurzędowo, że zgodzi się na uznanie i zapłatę wszystkich długów dla Francyi, Anglii, Ameryki itd., jeżeli nawzajem owe państwa pogodzą się z rządem bolszewickim. Włochy już przyjęły ten warunek, Anglia już od dłuższego czasu do tego zmierza, a ostatnio i Francya ogłasza, że pragnie powrócić do dawnej przyjaźni z Rosyą. Wieści to dla nas Polaków groźne.

**WĘGRY** są teraz na uwadze całego świata. Oto socjaliści wszystkich narodów postanowili zupełnie zbojkotować państwo węgierskie i nie dopuścić żadnych towarów do Węgier za karę, że rząd węgierski dopuszcza do znęcania się oficerów nad robotnikami socjalistami. Jestto bardzo ważna próba sił. Telegramy podają, że rząd węgierski już podał się do dymisji i telegrafował do głównego biura socjalistycznego w Amsterdamie, aby jakoś spór załagodzić. Jeżeli ten krok uda się socjalistom, to już raz na zawsze na całym świecie gnady gwałtu muszą ustać, bo i gdzieindziej socjaliści w ten sposób postąpić potrafią. Porządek stary przez się wali.

# OKRUSZYNY.

**SŁOWO DO PRZYJACIÓŁ.** Prosiłem już raz o wzgląd, że mimo najusilniejszych starań nie jestem w możności podołać wszystkim żądaniom, jakie mi nadsyłacie. Albowiem rozważcie: Trzy dni co tygodnia muszę poświęcić w całości wyłącznie na przeczytanie listów do redakcyi nadchodzących, na wybranie z nich tego co ma pójść do druku. Tu nadmieniam ponownie, że listów pisanych ółwkim nie mogę już zupełnie przeczytać z powodu osłabienia wzroku. Nie poznaję również ludzi, chyba całkiem zbliżka. Cztery dni pozostałe na posłowanie i załatwianie wielkiej liczby listów nie wystarcza nawet w połowie. Dlatego bardzo usilnie proszę o zwracanie się z listami do młodszych kolegów posłów naszego klubu. Jeżeli chodzi o przedstawienie Rządowi nadużyć w drodze interpelacyi, to niezmordowany jest w tym względzie i zawsze chętny poseł Franciszek Krempa. Na założenie dobrej kancelaryi do pomocy w załatwianiu spraw nie stać nasze Stronnictwo, zwłaszcza, że trzeba wyteżać siły, aby sprostać wydatkom na gazetkę.

Jan Stapiński.

**URZĘDNICY PAŃSTWOWI** powinni być bezstronni, czyli nie powinni się angażować za żadnem stronnictwem. Jeżeli któryś urzędnik zamieni się w agitatora, a w zamian za to uzyska protekcyę i szybszy awans, to z krzywdą innych, a ze szkodą Państwa. Dlatego źle robią piastowcy, gdy wciągają urzędników do agitacyi. — Oczywiście ten sam grzech popełniają oddawna wszechpolacy i klerykali, dlatego też ich zwalczamy.

**LUDOWCÓW Z „WYZWOLENIA”** w Warszawie, a w pierwszym rządzie redaktorów „Wyzwolenia” prosimy, aby nie powiększali zamętu i rozbitcia pośród ludu w Polsce. Takie artykuły, jak w Nrze 26 z 27 czerwca br. (stronica 291, pierwsza szpalta, list z Rembowa), z pewnością powiększają zamęt i rozbitcie. Skąd ta pewność, że lud w Małopolsce jest „najuboższy i najciemniejszy”? Statystyka choćby tylko umiejętności czytania i pisania świadczy przeciwnie. Ubóstwem naszym też się nie trapię, bo ani wy naszych, ani my waszych bogactw nie liczyli, a żadnej jałmużny od was nie żądamy. Takie obrażanie jednych, a pochlebianie próżności drugich, tylko szkodę wyrządza ludowi.

Również prosimy pp. Wyzwoleńców, aby pamiętali, że lud w Małopolsce jest już na tyle uświadomiony, iż przy ostatnich wyborach do Sejmu tylko 11 mandatów dał sobie wydrzeć klerykałom i wszechpolakom, podczas gdy właśnie w Kongresówce więcej niż połowę poselstw zdobyli jeszcze jawni wrogowie ludu. Samochwałstwo nie jest dowodem mądrości.

**ZGROMADZENIA INWALIDÓW** oraz wdów i sierót po ofiarach wojny odbyły się we wszystkich miastach powiatowych w całej Polsce dla zdemonstrowania niedostatecznej opieki państwowej. W niektórych miastach odbyły się pochody z żałobnymi szafardami i trupiami czaszkami. Opisów

zgromadzeń nie pomieszczyliśmy, gdyż wszystkim wiadomo, że od samego początku z całą gorliwością popieramy żądania inwalidzkie.

**INWALIDZI POW. KRAKÓW.** Półroczne walne zebranie Powiatowego Koła Związku Inwalidów Wojennych oraz wdów i sierót po poległych odbędzie się w niedzielę, dnia 4 lipca 1920 roku o godz. 10 rano w Krakowie w sali „Sokoła” przy ul. Wolskiej. Wszyscy członkowie Powiatowego Koła Związku Inwalidów Wojennych oraz wdów i sierót po poległych, winni przybyć obowiązkowo punktualnie. Sprawy bardzo ważne.

Zarząd.

**ZGLASZANIE SIĘ INWALIDÓW PRZED- WOJENNYCH.** Wobec tego, że liczni inwalidzi przedwojenni nie wiedzą, dokąd się mają zwrócić po należną im rentę inwalidzką, zawiadamia się interesowanych, że w myśl rozporządzenia M. S. Wojskowych w Warszawie, L. 33.512 z 25 maja 1920 r. wini się oni zgłosić do sekcyi wojenno-likwidacyjnej Dep. VII M. S. W. w Warszawie z dołączeniem do podania książki inwalidzkiej, świadectwa przynależności, oraz zaświadczenia odnośnego urzędu pocztowego, stwierdzającego, kiedy po raz ostatni przekazane były patentowi pobory z Wiednia.

Intendantura O. G. Lwów.

**STRZYŻÓW.** Dnia 13 czerwca b. r. odbył się w Strzyżowie na targowicy powiatowy wiec inwalidów. Na zaproszenie pow. Związku inwalidów referowali na tem zebraniu o kwestyach poprawy bytu inwalidów ob. Hawlicki i Tomaszewski, a w dyskusyi brał udział i udzielał wyjaśnień poseł Ant. Szmigiel. Przedstawiciele władz mimo zaproszenia nie jawili się. Był tylko i przysłuchiwał się opodal pod murem funkcyonaryusz z komisji zasiłkowej niejaki Leśniak. Czy to nie on — jak się zdaje — rozpuścił po mieście plotkę oszczerczą, jakoby obaj referenci napadali na miejscowe władze i rząd polski, jakobyśmy w przemówieniach wyrzucali Boga, religię i ambony z kościołów i t. p. kalumnijnie?

Powołując na świadków wszystkich obecnych na wiecu inwalidów, stwierdzamy publicznie na tem miejscu, że wieści te o nas z rozmysłem szerzone są od a—z kłamliwe. Są one przez naszych politycznych przeciwników rozsiewane tendencyjnie, by za pomocą takich bodaj sposobów i nietetycznych środków utracić nasz wpływ w powiecie.

Prawdą natomiast jest, że referent H. omawiając działalność niektórych księży w powiecie, kraju i na terenie Sejmu, domagał się (co oklaskami zaakceptowano) w obronie wiary i kościoła, by ustawowo zakazano księżom politykowania z ambon, konfesyonałów i zakrystyi, by Dom Modlitwy tylko Bogu był poświęcony. — Inaczej wygląda zdanie oszczerczych donosicieli „precz z amboną”, a inaczej wypowiedziane przez H. żądanie: „precz z polityką z ambony, i precz z politykowaniem po kościołach.

M. Hawlicki, W. Tomaszewski.

**OPŁATY ZA OGLEDZINY ZWIERZĄT** do rzezi i klucia przeznaczonych oraz mięsa z nich, tudzież za oględziny zwierząt przed wydaniem

paszportów, Wysokość opłat, które gmina ma prawo ustanowić z zachowaniem postanowień §§ 28 i 8 rozporządzenia Namiestnictwa z 6 sierpnia 1919 l. 43876/XVII 2102 wynosi: a) za oględziny zwierząt do rzezi i kłucia przeznaczonych oraz mięsa z nich może co najmniej wynosić za oględziny jednej sztuki: 1) bydła rogatego (wołów, krów, jałówek, buhaji, świń) po 5 marek; 2) konia po 10 marek; 3) cieląt ssących, kóz, owiec po 2 marki; 4) za oględziny mięsa sprowadzonego do gminy (ćwiartek, połówek lub całych zwierząt) za każdą sztukę po 2 marki; b) za oględziny zwierząt przed wydaniem paszportów: 1) za każdą sztukę bydła (wołów, krów, buhaji) i konia po 1 marce; 2) za każdą sztukę cieląt, świń, jagniąt, baranów, skopów, kóz, owiec aż do 50 sztuk po 50 fenigów za każdą dalszą po 20 fenigów. — Rozporządzenie to wchodzi w życie z dniem 25 czerwca 1920 roku.

**WYDZIAŁ TOWARZYSTWA PSZCZELARSKIEGO** w Rudniku n/S. zawiadamia, że Zjazd Polskich pszczelarzy w Leżajsku został odwołany wskutek nieprzewidzianych przeszkód do czasu późniejszego.

**TOWARY TANIEJĄ** na całym świecie. W Ameryce cena butów i ubrań spadła do połowy. W Anglii również zniżka cen jest bardzo znaczna. Tylko nasi paskarze trzymają się uporcezywie, ale będą musieli spuścić z tonu, gdy im braknie gotówki. — Gdziekolwiek zmusza ludność paskarzy do zniżki przez zupełne wstrzymanie się od zakupów. I my powinniśmy to naśladować ile możności.

**O PROPAGANDĘ POLSKIEJ POŻYCZKI DOLAROWEJ W AMERYCE.** W Krakowie odbyło się posiedzenie w sprawie polskiej pożyczki państwowej, a to z okazji przyjazdu delegata komitetu propagandy polskiej pożyczki dolarowej w Ameryce, pana Meredith O'Neill. P. O'Neill w dłuższym referacie przedstawił plan zorganizowania w Polsce agitacji za polską pożyczką państwową w Ameryce. Zadaniem tej organizacji jest oddziaływanie macierzystego kraju na rodaków w Ameryce, aby subskrybowali polską dolarową pożyczkę środkami zaś agitacji będą odezwą, artykuły, nawet listy osobiste w tym duchu. Wybrano komitet na zachodnią Małopolskę z prez. Federowiczem na czele. W skład komitetu wchodzi reprezentanci najszerszych sfer, dalej wybitni przedstawiciele handlu przemysłu, rolnictwa i finansów. Redakcyi „Przyjaciela Ludu” ani nie zawiadomiono o tem posiedzeniu ani do komitetu nie zaproszono.

**ZAKONNICE CZESKIE** na gorze św. Wawrzyńca pod Pragą utworzyły rodzaj sowietu i zażądały zmiany reguły klasztornej, jako zbyt surowej, poprawy wiktury i swobody ruchów. Też jeszcze nie było.

**DOWÓD WIELKIEJ CIEMNOTY.** Z grona dewotek krakowskich wyszła plotka, że na oddziale położniczym kliniki dziesięcioletnia dziewczyna żydowska porodziła diabła z ogonem, kopytami, rogami, psim pyskiem itd. A dalej opowiadały sobie rygoki, że żadną trucizną nie potrafią doktorzy

struń owego potwora, że na widok księdza sypie się djabłu ogień z pyska itp. I ze wstydem trzeba przyznać, że w tę plotkę uwierzyły tłumy ciemnego ludu, zgromadziły się przed kliniką i groziły wtargnięciem do wnętrza sal dla chorych, aby „zobaczyć diabła”. Dopiero policja rozpedziła ogłupioną gawiedź.

Podobne bajki o narodzinach diabła były niedawno rozpuszczone we Lwowie i Stanisławowie i też znalazło się dosyć głupców, co w to uwierzyli. Kto odpowiada za taką ciemnotę?

## GOSPODARSTWO.

**PRZYPOMINAMY!** Kto posiada pożyczkę wojenną austriacką może złożyć ją na pożyczkę polską po kursie 60 marek za sto koron, ale trzy razy tyle musi złożyć gotówką lub asygnatami z r. 1918. Ci, którzy posiadają pożyczkę austriacką na kwotę nie większą od 1000 koron, składają w gotówce drugie tyle. Jeżeli ktoś podpisał pożyczkę polską, może dodatkowo przynieść pożyczkę austriacką i ta będzie mu zaliczona albo jako czwarta część albo jako połowa ogólnej kwoty subskrybowanej. Najlepiej przynieść pożyczkę austriacką do tego samego banku, w którym się ją kupiło, bo wtedy bank ma prawo przyjąć bez żadnych zastrzeżeń, inny zaś bank może przyjąć tylko do kwoty 5000 marek. Kupon przy pożyczce austriackiej muszą być przynajmniej od 1 maja 1919 r., a subskrybować można tylko długoterminową pożyczkę polską. Wprawdzie przeprowadzone będzie spisanie wszystkich pożyczek austriackich, ale już teraz można ją składać na pożyczkę polską w myśl tego, co wyżej podano. Zwraca się jednak uwagę, że trzeba koniecznie wykazać, iż subskrybowało się samemu pożyczkę austriacką, a nie kupiło się jej od innej osoby. Państwo polskie, przyjmując pożyczki austriackie robi wielką ofiarę, chcąc przyjąć obywatelom swoim z pomocą, bo za te pożyczki austriackie od nikogo nic nie dostanie stosownie do traktatu pokojowego. Ponieważ subskrypcja pożyczki polskiej kończy się dnia 15 lipca b. r. przeto jest rzeczą wskazaną zgłosić się z pożyczką austriacką do odpowiednich banków jak najrychlejsze.

**WSZECHPOLSKA ROBOTĄ.** Jak endecy w Poznańskim pojmują Zjednoczoną Polskę, świadczy list pisany przez włościanina z Małopolski: „Ja i kilku innych Polaków-katolików kupiliśmy tu ziemię z budynkami. Chętnie nam swego czasu przedano, gdyśmy jednak przyjechali, nie chciano nam gospodarstw oddać. Jeden z naszych w Trzemesznie umarł z żalu i rozpacz. Niejakiego Urbana z Łączek, który ma wszelkie świadectwa potrzebne, wyrzucają teraz z zakupionego gruntu. Urząd osadniczy w Poznaniu unieważnia kontrakty wtedy, gdy nabywca już osiadł na nowem. To jest krzywda ludzka. Muszę się też pożalić, że tutejsi ludzie patrzą na nas tak, jakbyśmy rogi mieli na głowach”.

wie. Pisma ludowe powinny na to zwrócić uwagę, powiedzieć, żeśmy też Polacy, tacy dobrzy jak i oni i że Polak w całej Polsce ma równe prawo i wszędzie jest u siebie”.

**Michał Niemczyk w Niewolnem.**

Tak czynią wszechpolacy w Poznańskim. A jednak chłopcy posłowie z Małopolski np. Marek z Lodyowic należy do takiego stronnictwa.

## Kurs pieniędzy

z 28 czerwca 1920.

100 Marek niemieckich . . . . .	360 Mk
100 Rubli carskich . . . . .	235 „
1 Frank francuski . . . . .	— „
1 Dolar amerykański . . . . .	120 „
1 Dolar kanadyjski . . . . .	100 „
100 Lei rumuńskich . . . . .	310 „
100 Koron czeskich . . . . .	335 „

## Odpowiedzi Redakcyi i Administracyi.

**J. Talağa:** Odestaliśmy już do Warszawy dla poszukiwań. — **K. Necka:** List otrzymaliśmy. Trzeba koniecznie wnieść rekurs, a w tym czasie będzie interpelacya w Sejmie. Trudno, prawa trzeba wykonywać, a wybierać takich posłów, którzy są stanowczo przeciw wojnie. — **St. Bryda:** Tak nagle niema nadziei. Przecież nie można nikogo wyrzucić na pozostawienie. Będę się starał usilnie, ale swoim sposobem, nie dyktowanym. Koszta proszę sobie zachować, za pieniądze nic nie zrobię. — **W. Pasternak:** Możecie pojechać do starostwa i opowiedzieć sami. Przez gazetkę szkoda. Za życiwe słowa uprzejmie dziękuję. **M. Korczak:** Pracujecie nie dla mnie, tylko dla siebie, dla dobra ludu, i tak każdy z nas czynić powinien. Ja niczego od ludu nie żądam i nie potrzebuję dla siebie, tylko pragnę dopomóc braci chłopskiej do zdobycia należnych praw i ludzkiego bytu. Kto sądzi, że pracuję dla mnie, ten mylnie sądzi. — **J. Czech i tow. Pierwsze „Kółko studenckie”** do walki o sprawę chłopską założyłem w Jaśle w r. 1886. Za życzenia bardzo dziękuję ale moje imieniny są 27. grudnia.

**Pogromcy tryumwiratu** w Lisku: Ależ to całe dzieło. Umieścimy w miarę miejsca, aby nie zrazić innych korespondentów. Na przyszłość prosimy pisać krótko, choćby często. — **Ostry z Chrzanowskiego:** Ostrożnie obywatelu, należycie do organizacji robotniczej, więc trzeba słuchać komendy. Jesteśmy za zakończeniem wojny, ale nie możemy wydać Polski na łup wrogów. — **Ludowcy w Żarnowej:** Macie go pod bokiem, więc zaapelujecie wprost, a nie przez gazetkę. Nie trzeba z armaty strzelać do muchy. — **Inż. J. Soj:** Uprzejmie dziękujemy, wyjaśnienie jest w Okruszynach — **L. K. Rzeplin:** Prosimy donieść, ile nas za lat mały czytelniku i czyś zdrów, to poszukamy miejsca. Zamiar dobry. — **P. Wyrobek, Kraków:** Proszę mnie odwiedzić koniecznie w poniedziałek 5 h. m.

**M. Wolak:** Drukujemy i zwracamy uwagę Rządu w osobnym piśmie do rąk Ministra spraw wewn. — **J. K. B.** List otrzymamy. Niestety, ta sama garstka polcha Ojczyznę do zguby. — **St. Nowak:** Nie wierzymy, aby takich głupców było jeszcze więcej w parafii. Jak nikt nie zdoła wstrzymać obrotu ziemi, tak i wasz proboszcz nie wstrzyma postępu ludzkiego, choćby co miesiąc urządzał misye. — **J. Ortel:** List otrzymałem i wniosłem zaraz przedstawić wienio do P. K. K. P. Zapewne rychło będzie skutecznym. — **J. Mrzygłód, Standish N. Y.** List otrzymałem 25 czerwca, tegoż dnia wniosłem reklamacyę. — **W. Drabik, Chicago Ill.** List nadszedł wraz z karteczką

i wycinkami. Skoro się dowiem dokładniej o Slezingerze, donoszę. Walkę przeciw przetrzymywaniu pieniędzy ameryk. prowadzą bezustannie, ale pomoc rządu wszechpolskiego jest za słaba. — **W. Węgrzyn Collinsville, Conn.:** List otrzymałem 26 czerwca i będę się starał wszelkimi sposobami wyszukać ową sumę. Doradzam dla pospiechu udać się zaraz do jener. Konsula dr. Grotowskiego w New. Yorku, aby on wziął Schnitzera w obroty.

**F. Pykosz, Waterbury, Conn.:** Podanie o dopłatę i przesłanie żonie Maryi wniosłem sam 24 czerwca do Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej w Warszawie. — **Fr. Hejnar:** Listownia obszerniej odpowiadam. Tu nadmieniam, że sądy przysięgłych są wielką zdobyczą ludową, okupioną wielką ilością przelanej krwi, więc nie wolno nam tego się pozbyć z powodu wydatków. Sejm z pewnością uchwałił, ale po walce, bo i teraz sądy przysięgłych są niecierpiane przez wszystkich, którzyby rządził ludem bez ludu, przeciw ludowi. — **W. Wojtowicz, Bayonne N. J.:** W listopadzie był kurs 40 m., więc z tego tytułu trudno żądać. Natomiast będę próbował, aby za tak długie przetrzymanie wynagrodzili. Piszę do Matki, aby wniosła stosowne podanie. — **W. Remljan:** Byłoby najkorzystniej, aby pieniądzą cofnięto do Ameryki i aby Wam zwrócono dolary. Taką wskazówkę dają listownie Annie Remljan. — **Wł. Gacek:** List otrzymałem 23 czerwca i zaraz wniosłem przedstawienie do P. K. K. P. Ale ponieważ ministrem skarbu jest wszechpolak Grabski, więc niema wielkiej nadziei. — **St. Rybczyk, Schenectady, N. Y.:** List z 2 dol. otrzymałem 23 czerwca. Jednego dolara zapisujemy na prenumeratę dla żony, a drugiego dolara przeznaczamy na fundusz agitacyjny lewicy P. S. L. Podania do P. K. K. P. wniosłem zaraz. Szczęśliwej podróży.

**W. Pasek:** Są starania, aby zniżono opłatę, ale na razie bez skutku, więc trzeba się liczyć z rządowym rozporządzeniem. — **J. Kapuściński:** Zyczenia nie mogę zadośćuczynić, gdyż nie jestem bankierem. Dzień jarmarczny nie nadaje się dla pracy organizacyjnej. — **M. Filipek:** Nadesłany list jako przedstawienie sprawy przesłałem ze stosownym poleceniem do Ministerstwa Spraw Wojskowych. — **J. Wieszczek:** Było już wyjaśnienie w gazetce. Powyżej odpowiadamy w takiej samej sprawie p. W. Paskowi. My nie możemy co innego doradzać, niż władza nakazuje. Dopóki niema rządowego, dopóty można się bronić i wymawiać. — **A. Bar:** Otrzymałem i wniosłem 23 czerwca. — **Sz. Książkiewicz:** Sekwestru niema, ale statystykę dokładną co do zgłoszeń i zbiorów rząd mieć musi, aby wiedzieć jak się stoł. Co do wyprawy bakonu to jak wyżej, my musimy stać na stanowisku rozporządzenia władzy.

**P. Kurdziel, Cleveland, O.** List z 11 kwietnia otrzymałem 24 czerwca, a treść uchwał była już podana przedtem, według gazet, dlatego nie powtarzam. Co z przyjazdem? Cześć i pozdrowienie serdeczne. — **J. Kiełb, Jonkers N. J.:** Wysłałem listy do pp. K. Zapalkiewicza, K. Kielbowej, Fr. Wędrzychowicza ze wskazówkami jak postąpić. Za pieniądze wystane w b. r. nie będzie dopłaty gdyż kurs był telegrafowany. — **P. Grudzieln, Southbridge, Mass.** Napisałem list do żony, ze wskazówkami. — **Wł. Eluszkiewicz, Hoboken N. J.:** Wobec spadku kursu dolara rzecz staje się bezprzedmiotowa. Kurs spekulacyjny zwykle nie odpowiada kursowi bankowemu. Pan zgodził się na 115 mp., więc i to przeskądza. Ale podanie wniosę na próbę. — **J. Szczepaniec:** Dotychczas nie podobnego nie otrzymaliśmy, ale w razie nadejścia, jeżeliby było po myśli naszego programu, wnieslibyśmy, albowiem o sprawę chodzi przedewszystkiem.

**A. Płaza:** Odpis czeku p. K. Szymowej posiadamy, już dwa razy zapytywaliśmy się w Banku przemysłowym, odpowiedziano, że jeszcze nie nadeszły. Za wiadomość o zorganizowaniu Rady Chłopskiej w Beatrixie uprzejmie dziękujemy.

**W. Polak:** Obowiązkiem naszym jest zaopatrzyć nauczyciela tak, aby mógł żyć, kształcić się i pra-

ować pilnie w szkole nad oświatą dzieci. Ale nawzajem obowiązkiem jest nauczyciela gorliwie pracować w szkole. Jeżeli nauczyciel zaniedbuje szkołę przez częste wyjazdy, umożliwienie wolnych godzin itp., to jest obowiązkiem Rady Chłopskiej wnieść zażalenie do inspektora, a skoro to nie pomoże, powtórzyć zażalenie do Ministerstwa Oświaty w Warszawie, a wreszcie napiętnować niedbalca w gazecie. — **Seb, Maziarz:** Redakcyja zna czytelników i wie, jak postępować. Muru zaraz nie przewrócimy, ale zburzymy go powoli rozbierając po cegie a często. Nieroztropna odwaga raczej szkodzi sprawie, bo przez niepowodzenie odstrasza innych od postępu. Dlatego tylko część użytkowujemy. Prosimy nadal pisywać.

**Fr. Szczudlik:** Prenumerata otrzymana. Danie oswych pieczętek nic nie oznacza. Ministerstwo spraw wewnętrznych kazało zebrać odbitki pieczętek ze wszystkich gmin w całej Polsce dla celów naukowych. Zmianę wójta trzeba przeprowadzić przez Wydział powiatowy i Starostwo na podstawie pewnych dowodów nadużyć. Radę się z tem zwrócić do p. Boczańskiego w Sanoku. — **J. Maziarz:** Najdokładniejszych wskazówek co do wyjazdu do Ameryki udziela: Urząd Emigracyjny w Warszawie, Alca Jerolimaska 58. II, piętro. Tam trzeba pisać i prosić o odpowiedź. Księża bronią swego interesu, podstawa ich wpływu jest ciemnota ludu, dlatego nie chcą dopuścić światła. Nie poradza, prawda musi zwyciężyć prędzej czy później. — **Józef Winlarski** w L.: Dziękujemy za doniesienie, ale przeprowadzimy to jako interpelację nietykalną, a potem wydrukujemy w całości. Uważamy za swój obowiązek baczyć, aby Was nie narazić na zemstę i prześladowanie.

Gmina Białobrzegi, pow. Krosno na dar dla Naczelnika Pilsudskiego Mk. 288. Odesłano głównemu komit. w Warszawie. **Basta J.** 1 dol. **Plaza Antoni:** Czeku jeszcze nie ma. Jest nam trudno tem się zajmować, gdyż trzeba stać w „ogonku“. Znaczkę pocztowe, koronowe nie mają już obieg. Gazetkę po nadesłaniu prenumeraty posyłamy każdemu. **Rybczyk Stanisław.** 2 dol. otrzym. 1 dol. wpisujemy żonę na prenumeratę a 1 dol. na fundusz agitacyjny lewicy P. S. L.

**Cleveland O. Machnik S.** 2 dol. **Opiela J.** 2 dol. **Marut W.** 2 dol. **Białas S.** 1 dol. **Paszek A.** 1 dol. **Kubił A.** 1 dol. **Gapiński A.** 1 dol. **Buras A.** 1 dol. **Gawron J.** 1 dol. **Szuba** 1 dol. na prenumeratę i 1 dol. na fundusz agitacyjny.

**Za treść ogłoszeń Redakcyja nie odpowiada.**

**Suszonej cykoryi i suszonych buraków**

w każdej ilości po najwyższej cenie nabędzie

**ŁABĘDZKA FABRYKA CYKORYI**

Laskawe zgłoszenia do 3—3

Główniej reprezentacji w Krakowie, Wrzesińska 3.

Jedyny najtańszy dom handlowy 27-0

**IGNACY CYPRES**

Kraków, ul. Szewska L. 13/39 P. L/1



poleca nikiowy system Roskopf 200 Mk. Budzik przedwojenny 400 Mk. Skrzypce ze smyczkiem 950 Mk. i wyżej. Pudła do skrzypiec Mk 170, 300. Harmonie wiedeńskie model, jednorzędówka Mk 950, dwurzędówka Mk. 2000 Trąby akordeonowe Mk 200, 250. Dyamenty do szkła Mk. 800, 300. Brzytwy Mk 100, 150, 200. Maszynki do włosów Mk 300, 400. Maszynki do samogolenia Mk 100, 200. Pas do brzytwy 40 Mk. Kamień 25 Mk. — Wysyłka za zaliczką. Cennik ilustrowany za nadesłaniem 3 Mk. w liście.

## Towarzystwo Zaliczkowe w Mielcu

przyjmuje wkładki oszczędności na 4%,  
udziela pożyczek hipotecznych i wekslowych,  
kupuje dolary, franki i inne zagraniczne waluty,  
realizuje czeki amerykańskie,  
przyjmuje de inkasso weksle, frachty i t. p.,  
załatwia przekazy gotówkowe,  
przyjmuje wpłaty i zamienia asygnaty z r. 1918  
na „Pożyczkę Odrodzenia“,  
przyjmuje członków-udziałowców.

**Włościanie! Subskrybujcie „Pożyczkę  
Odrodzenia“ i składajcie swoje oszczędności  
w Towarzystwie Zaliczkowym  
w Mielcu'**

1—1

## BRACIA WŁOSCIANIE!

W każdej wsi gdzie macie  
**WASZĄ Kasę Raiffeisena,**  
**WASZE Kółko rolnicze**  
powinniście mieć  
**WASZĄ Asekurację,**  
a tą jest

# WISŁA

Ludowe Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń  
we Lwowie, przez czas wojny

**W NOWYM SĄCZU.**

W miejscowościach, gdzie dotychczas jest  
mało członków „WISŁY“, a niema agencji,  
niechaj inwalida wojskowy, lub piśmienny  
włościanin zgłosi się do Dyrekeyi „WISŁY“,  
a otrzyma pouczenie i korzystny a uczciwy  
zarobek.

**USPULUM**

najsukuteczniejsza zaprawa nasienna  
(bajca)

zwalcza wszelkie szkodniki nasion jak śnieć zbóż,  
zgorzel liści buraków, głównie kukurudzy i t. p.  
podnosi energię, siłę kiełkowania i pienneść  
zbóż, roślin okopowych i strączkowych.  
Podwyższa zbiory — ilościowo i jakościowo.

Zastępca

Fabryk farb przedtem Fryderyk Bayer i Ska

**Józef Karrach**

Lwów, Kościuszki 18.

1-4

(Pouczenie i cenniki darmo i opłatnie).

**DOM ROLNICZY**

ZASTĘPSTWO PROŚCIEJOWSKIEJ FABRYKI  
MASZYN ROLNICZYCH  
**F. WICHTERLEGO**

**NOWY SĄCZ**, ulica Hoffmanowej L 1  
poleca:

**młocarnie** ręczne z 2 kołami zamachowemi,  
**kieraty** jedno i dwukonne kryte,  
**stynne młocarnie** Wichterlego 1 MR 18,  
kompletne garnitury młocarniane z pasami jed-  
nrnoskórzanymi, wszelkie inne maszyny rolnicze  
**UWAGA!** Z powodu braku sił biurowych cenników  
nie wysyła się, trzeba zaraz zamówić i zadatek postać.

**TOWARZYSTWO AGRARNO-OSADNICZE**

SPOŁKA Z OGR. ODPOW.

SEKCJA OSADNICZA, KRAKÓW, UL. CZYSTA 6.

**Wykaz Nr 3 majątków ziemskich do parcelacji przeznaczonych:**

1. „BERTNIKI“ powiat Buczacz — Stacja kolejowa Czechów 2 klm. Kościół i szkoła polska w Stobóce dolnej 2 klm. Obszar 486 morgów roli czarnoziem i glina, 16 morgów łąk dwukośnych, pastwisk 23 morgów, las wedle potrzeby.  
Cena za morg 4.000—5.000 Mkp.
2. „GLINIANY“ powiat Przemysły — Stacja kolejowa Zadwórce 12 km. Kościół i szkoła polska w miasteczku Gliniany. Obszar 115 morgów w gminie katastr. Gliniany, rola czarnoziem na podglebiu wapiennym pierwszej klasy.  
Cena za morg 7.000 Mkp.  
Obszar 45 morgów w gminie katastr. Przegnojów 5 klm. od miasteczka Gliniany, rola jak poprzednia. Budynków nie ma.  
Cena za morg 5.000 Mkp.
3. „HAJWORONY“ powiat Radziechów, gmina katastralna Pawłów — Stacja kolejowa Cholojów 1 klm. Kościół i szkoła w miejscu.  
Obszar 600 morgów roli glina z domieszką próchnicy i rumoszu, 200 morgów łąk dwukośnych i 700 morgów lasu bez budynków. Budulec sosna na pnju w cenie 70 Mkp za jeden metr<sup>3</sup>.  
Cena roli i łąk zależnie od jakości 4.500 do 7.000 Mkp. Las według oszacowania. Okolica lesista, tartaki w Cholojowie i Sielcu.
4. „KAPLIŃCE“ powiat Brzeżany — Stacja kolejowa Zborów 20 klm.  
Obszar 399 morgów, w czem roli 230 mg, łąk 15 mg, stawisk 142, ogrodu 5 mg, pastwisk 4 mg.  
Rola czarnoziem pierwszej klasy, łąki dobre dwukośne, budynki zniszczone.  
Cena 3.500 Mkp. za morg.
5. „KORSÓW“ powiat Brody — Stacja kolejowa Brody, gościńcem bitym 21 klm. Kościół i szkoła polska (obecnie fundowane) w miejscu.  
Obszar 1800 morgów roli lekkiej czarnoziem pierwszej klasy, 700 morgów łąk dwukośnych meliorowanych I klasy, 250 morgów lasów. Ruiny z budynków, materiał budulcowy sosna po 2 metry<sup>3</sup> na każdy zakupiony morg gruntu w cenie od 42—56 Mkp za jeden metr sześcienny.  
Cena 4000—4500 Mkp., las według oszacowania.
6. „RAŹNÓW“ powiat Brody — Stacja kolejowa Zabłotce 4 klm. Kościół i szkoła polska w miejscu (nowo fundowane).  
Obszar 300 morgów roli, 100 morgów łąk.  
Cena 2.500 Mkp.  
Dwa domy mieszkalne na folwarku, wołownia, gorzelnia i stodoła. Nadto dwa młyny wodne po dwa kamienie z mieszkaniami, dwa stawy o przestrzeni około 46 morgów.  
Cena młynów wraz ze stawami 500.000 Mkp.
7. „SZNYRÓW“ powiat Brody — Stacja kolejowa Brody. Kościół i szkoła fundowana obecnie w Klekotowie 2 klm.  
Obszar 70 morgów roli pszennej I klasy, 50 morgów łąk meliorowanych, 10—15 morgów lasu sosnowego rębego. Dwie nowe stajnie murowane z cegły, o dźwigarach żelaznych, dachówką krytą, żłoby betonowe, piętrowy spichlerz ze stodołą o dwu skrzydłach również z cegły murowany, dachówką krytą, zupełnie nowy.  
Cena z budynkami po 7000 Mkp. za jeden morg gruntu. Las według oszacowania.
8. „WIERZBIATYN“ powiat Buczacz — Stacja kolejowa Jezierzany—Barysz 1 klm. Kościół i szkoła w Baryszu 3 klm.  
Obszar 430 morgów roli czarnoziem I klasy, łąk dwukośnych 50 morgów, pastwisk 10 morgów. Dwie chaty dwojak i trojak, zresztą budynków gospodarczych nie ma. Las wedle potrzeby w ilości dowolnej.  
Cena 5.000 do 7.000 Mkp za 1 morg.
9. „ZŁOTNIKI“ powiat Podhajce — Stacja kolejowa Podhajce 18 klm. Kościół i szkoła polska w miejscu. 150 morgów roli czarnoziem I klasy. 150 morgów łąk dwukośnych.  
Cena od 2800 do 3200 Mkp.
10. „ZŁOCZÓWKA“ powiat Brzeżany — Stacja kolejowa Zborów 20 klm. Obszar 298 morgów, w czem 157 morgów roli czarnoziem I kl., łąk dobrych dwukośnych 21 mg, pastwisk 75 mg, lasu (zrębu) 40 mg. Budynki zniszczone.  
Cena 3.500 Mkp.

1-4